Rok 1872. Kraków, wtorek 23 lipca. Nr. 165.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusiech i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 22 lipca.

Podług wieści nadchodzących z Rossji, Petersburg był świadkiem demonstracji stronnictwa umiarkowanego, które miało przywitać cara okrzykami: „Niech żyje konstytucja"! Chociaż pewnych w tym względzie wiadomości dotychczas nie mamy, jednak nie widzimy w tém nic niepodobnego do prawdy. Stronnictwo umiarkowane, którego żądania i cele nie sięgają daléj poza liberalną konstytucję chociażby pod panowaniem Romanowych, zaczęło się ostatniemi czasy wyrabiać. Stronnictwo to w porównaniu do skrajnych stronnictw wszelkich odcieni jest nierównie silniejszém i liczniejszém, bo wchodzi doń cały żywioł ziemski i przeważna część ludności obu stolic.

Wszystkie spiski, zaczynając od r. 1862 a kończąc na ostatnim Nieczajewa, były istotnie tylko przednią strażą, poza którą rozwijało się i dojrzewało do czynu stronnictwo konstytucyjne. Nieraz ono nawet dawało znaki życia i występowało z żądaniami, ale wszystko to odbyło się bez wielkiego szumu i wrzasku. Ziemstwo gubernji moskiewskiéj w r. 1865, następnie riazańskie, odeskie i petersburgskie ziemstwa otrzymywały zawsze jednę odpowiedź, że inicjatywa prawodawcza należy do władzy najwyższéj. Jednak o ile można było sądzić z niejasnych i niedopowiedzianych frazesów dziennikarstwa, w pewnéj części społeczeństwa myśl utworzenia jakiejś ogólnéj reprezentacji całéj Rossji, jakiegoś centralnego ziemstwa już oddawna kiełkowała w umysłach.— Nawet za nieco dokładniejsze rozwinięcie téj myśli, niektóre czasopisma otrzymywały ostrzeżenia lub były zawieszane.

Przy téj drażliwości rządu względem podobnych objawów, z prasy rossyjskiéj chociaż niekrępowanéj tak, jak dawniéj cenzurą, niepodobna było powziąść dokładniejszego wyobrażania o rozwoju samowiedzy polityticznéj w społeczeństwie rossyjskiém.

Tylko od czasu do czasu ta pozorna spokojność była przerywaną śmiałém oświadczeniem któregoś z mowców ziemskich, jakimś adresem lub uchwałą ziemstwa, która wkraczała w zakres władzy najwyższéj lub jéj organów. Cały szereg reform zaprowadzonych lub projektowanych za obecnego panowania musiał koniecznie doprowadzić do podobnego rezultatu.

Na posiedzeniach ziemstwa, na ławie sędziów przysięgłych, zaczęto się przyzwyczajać do samorządu i do samodzielnego roztrząsania kwestji prawnych. Nic więc dziwnego, że od drobnych kwestji opodatkowania lub uposażenia szkół ludowych, od sporów należących do dziedziny prawa cywilnego lub karnego, krytycyzm sięgnął głębiéj i daléj, w dziedzinę prawa państwowego, ogarnął atrybucje władzy najwyższéj, dotychczas prawie nieograniczonéj.

Zresztą literatura i dziennikarstwo ostatnich lat dziesięciu bardzo wiele się przyczyniły do rozszerzenia zasad prawdziwie postępowych. Takzwana literatura rewolucyjna, częstokroć bez głębokiéj myśli i jasno pojętego celu, wychodząca niegdyś przeważnie z Francji, ta — trzeba przyznać — dla młodzieży rosyjskiéj nie miała wielkiego uroku i wydała ostatecznie tak błahe owoce, jak spisek Karakozowa połączony z zamachem na życie cara, lub sprzysiężenie Nieczajewa.

Młodzież rosyjska kształci się głównie na literaturach angielskiéj i niemieckiéj, z których co tylko było godniejszego uwagi w jakimkolwiek zakresie wiedzy ludzkiéj, wszystko to było przyswojone literaturze rosyjskiéj; ztąd też młodzież rosyjska jest tak mało rowolucyjną i niesklonną wcale do gwałtownych przewrotów, którym przeważnie hołdowali pisarze polityczni francuscy.

Z literatury angielskiéj i niemieckiéj inteligencja rosyjska wyniosła pojęcie zdrowych zasad konstytucyjnych, nauczyła się głębiéj zastanawiać się nad każdą kwestją społeczną i polityczną, a nareszcie w spokojnym i powolnym rozwoju widzi najlepszy środek do urzeczywistnienia swoich zamiarów.

Owocem tego kierunku mogła być właśnie demonstracja petersburska, z któréj jednak niech się nikt nie łudzi, aby miała wcześniéj lub późniéj wyjść zbrojna rewolucja.

Rosyjskie stronnictwo postępowe zwycięży naturalnym biegiem wypadków, niemożnością cofania się na rozpoczętéj już drodze reform społecznych.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Tarnów 19 lipca.

[Zjazd pedagogiczny].

Krzesło przewodniczącego zajął dr. Gerstman wice-prezes tow. — i otworzył posiedzenie przed godziną 8mą.

Po odczytaniu protokółu rozpoczął dr. Tadeusz Żuliński swój wykład o hygienie. Wykazał jéj cel i jéj nieodzowność językiem czystym i płynnym. Trudno mi po szczególe ten wykład naznaczyć — to wszakże nadmienić muszę, że jeżeli hygiena w ogóle ważnym, powiedziałbym nieodzownym jest dla nauczycieli przedmiotem — to niemniéj należy zwracać ich uwagę na hygienę ze względu na szkołę, czyli tak zwaną hygienę szkolną, a zatem hygienę w zastosowaniu do szkoły.

Odczyt ten dał powód do podania dwóch wniosków, które do tego zmierzały, ażeby zarząd główny udał się w tym względzie do rady szkolnéj krajowéj, jakoteż ażeby była wydana podręczna książka o hygienie dla nauczycieli. Szkoda, że nie wyrażono potrzeby podręcznego dziełka o hygieny szkolnéj.

Żywemi oklaskami za odczyt ten dr. Żulińskiemu podziękowano i słusznie — bo objaśniać nauczycieli ludowych w tym względzie jest wielką zasługą.

Następnie zabrał głos dr. Zgórski, i w imieniu zarządu głównego przedstawił dr. Strzeleckiego prezesa tow. na członka honorowego. Zarząd główny bynajmniéj nie jest szczodrym w przyznawaniu téj godności i przez lat 6 istnienia miał 13stu członków, których liczba przez śmierć ś. p. Adama hr. Potockiego o jednego się zmniejszyła. Żywemi, hucznemi oklaskami zgromadzenie zatwierdziło wybór dr. Strzeleckiego, który nastąpił z powodu jednogłośnego żądania oddziału lwowskiego. Oklaski i okrzyki: Niech żyje! trwały długo gdy dr. Strzelecki zajmował krzesło przewodniczącego, a gdy podziękował wniesione okrzyki: Niech żyje! Dr. Nowakowskiemu dawniejszemu już członkowi honorowemu tow.

Na porządku dziennym stała zmiana statutu, zmiana, któréj dłuższe doświadczenie koniecznie wymagało. Komisja statutowa pod przewodnictwem dr. Nowakowskiego przyjęła nieledwie wszystkie wnioski zarządu głównego i poleciła je zgromadzeniu głównemu do przyjęcia. — Pan Romanowicz był referentem; ale dopełnił tylko formalności regulaminu, albowiem zmianę za zmianą zgromadzenie już bez rozpraw przyjmowało. Nad jednym tylko ustępem krótka wszczęła się rozprawa — t. j. p. Spis delegat oddziału jarosławskiego wzbraniał się przyjąć następnego paragrafu:

„Jeżeliby zarząd oddziałowy przez przeciąg roku nie przedłożył zarządowi głównemu rachunków i sprawozdań, albo nie przesłał mu kwot na fundusz żelazny przeznaczonych lub 1/4 części funduszu obrotowego, albo wreszcie nie chciał się poddać wyrokowi sądu polubownego według §. 38, natenczas zarząd główny ma prawo rozwiązać zarząd oddziałowy i aż do wyboru nowego zarządu czynności jego poruczyć delegatowi, którego z grona członków oddziału wyznaczy.

Pan Spis a zatem i oddział jarosławski zbyt mało znalazł poparcia, bo tylko dwie ręce wzniosły się w górę.

Wniosek oddziału jarosławskiego upadł, a upadek jego jest pięknem świadectwem dojrzałości zgromadzenia w zapatrywaniu się i pojęciu utrzymania zarządu silnego.

O 12 godzinie zaczął swój zajmujący wykład dr. Józef Żuliński: O początkowém nauczaniu rachunków i geometrji. — Język potoczysty — wykład jasny — ale znalazł tylu podobno przeciwników ilu i zwolenników. Sposób jego pisania liczb przypomniał mi sposób, jakiego używali Egipcjanie, tylko zmiana znaków stanowi całą różnicę. Dr. Żuliński na jedności bierze kréski, na dziesiątkę krzyż, na setkę dwie linje pod kątem rozwartym ułamane. Czy taki sposób ułatwia; czy nauczanie rachunków tym sposobem jest pożądaném, ostatecznego zdania wyrzec nie mogę. — Należy czekać na ogłoszenie téj metody drukiem, do którego to czasu wstrzymać mi się wypada z swoim sądem.

Wykład ten przeciągnął się do 2giéj, a dr. Żuliński dopiero pierwszą część ukończył; ponieważ dr. Nowakowski z powodu osłabienia cofnął swój odczyt po obiedzie, przeto dr. Żuliński zyskał czas, który mu tym sposobem przypadł.

O godzinie 4téj rozpoczęły się rozprawy nad tym wykładem — i trwały całą godzinę — które atoli nie doprowadziły do żadnego wyniku, bo trzeba było je przerwać — bo to była wyznaczona godzina dla p. Makowskiego dyrektora ociemniałych ze Lwowa, który przywiózł z sobą 12sto-letniego chłopca, dla okazania jego w nauce postępów, a zarazem metody postępowania.

Wykład ten był przeznaczony dla sekcji, która dr. Nowakowskiego obrała przewodniczącym.

Cały ten wykład wywarł smutne wrażenie na zgromadzenie, które było bardzo liczném, a to z tego powodu, że w Galicji mamy 4,000 ociemniałych a 26 naukę pobiera.

Oprócz nauk czytania, pisania, rachunków, historji, geografji, uczą i robót ręcznych, które widzieliśmy i podziwialiśmy na wystawie. P. Makowski tak prowadził swój wykład, że jasne, dokładne dał wyobrażenie o metodzie postępowania — i okazywał tak druki dla ociemniałych, jak różne przybory. Odpowiedzi młodego Wiśniewskiego były pewne, a zapas wiadomości obszerny.

Na wykładzie tym był ks. kan. Rybarski. Nie był to atoli wykład, któryby tylko zaspakajał ciekawość słuchaczów — oprócz tego był i ten cel, ażeby zwrócić uwagę nauczycieli ludowych, iż mogą i powinni do szkół swych przyjmować ociemniałych. Z tego wypłynął wniosek, ażeby postarano się o podręczną książkę dla nauczycieli.

Wielu członków zajmowało głosy, którzy dążyli do tego, ażeby szczerze p. Makowskiemu za jego podziękować trudy.

Dr. Nowakowski, zrobiwszy tę uwagę, że ta dydaktyka do najwyższego dochodzi stopnia moralnego znaczenia, bo wypływa z głębokiego uczucia i wymaga chrześciańskiéj ze swéj strony ofiary — zamknął posiedzenie sesji o godzinie 7méj.

Dr. Żuliński powrócił do swego wykładu i mówił o geometrji. Wszyscy bez względnie wykład ten mi chwalili, ale było czystém niepodobieństwem dla waszego korespondenta pozostać na tym wykładzie, siły odmówiły mu już posłuszeństwa.

W ogóle tyle godzin z uwagą słuchać, i w rozprawach brać udział, jest zbyt wielkiém utrudzeniem. Potrzeba zaś nadzwyczaj sił młodych, ażeby wyrównać młodym kolegom, którzy piękny składają dowód wytrwałości.

Jednakże zarząd główny winien na przyszłość czas posiedzeń o wiele skrócić, i jestem pewny, że to uczyni.

Tarnów 20 lipca.

Bardzo rychło rozpoczęło się posiedzenie i to pod przewodnictwem dr. Gerstmana. Później dopiero zajął swe krzesło dr. Strzelecki.

Po przeczytaniu protokółu p. Kisielewski wezwał zgromadzenie do okazania swego żalu przez powstanie z powodu śmierci Henryka Sucheckiego profesora akademji jagiellońskiéj a swego członka czynnego.

P. Kisielewski czytał o nauce o kraju ojczystym. Nie przeczę, że mówił z czuciem — ale nie powiem, żeby to był rodzaj odczytu, jaki na zgromadzeniu tow. ped. czytaćby wypadało. Dla nas więcéj trzeba praktyki, bo nam na tém uczuciu nie zbywa a często zbywa na stósownéj metodzie. Jakkolwiekbądź niektóre ustępy były ładnie napisane. Usterki szczególniéj podniósł p. Romanowicz.

Ponieważ zbliżała się chwila, która zgromadzeniu nakazywała iść na nabożeństwo do katedry, które odprawiał ks. biskup Pukalski z powodu założenia kamienia węgielnego pod szkołę ludową, jaką miasto budować zaczyna, przeto dr. Nowakowski zażądał, ażeby rozprawy zamknięto.

Pomimo żywego oporu p. Kisielewskiego, zgromadzenie do wniosku dra Nowakowskiego się przychyliło. Byliśmy więc na téj pocieszającéj uroczystości, która z naszém życzeniem, z naszym celem tak bliski ma związek. Z małych bito moździerzy często i głośno. Kilka mów wypowiedziano, lecz nie zdaje mi się, ażeby prezes tow. ped. był zaproszony do podpisania dokumentu założenia.

O 11téj powróciliśmy do sali obrad i rozpoczęły się sprawozdania i wybory tak prezesa, wiceprezesa, jak i członków zarządu w miejsce ustępujących.

P. Ruciński odczytał sprawozdanie z sekcji, a wnioski tam postawione zgromadzenie walne uchwaliło.

Następnie ten sam referent odczytał sprawozdanie komisji lustracyjnéj. Fundusz żelazny powiększył się o 200 złr. i liczy 3600 złr. nominalnéj wartości; fundusz obrotowy wynosił 2083 złr. 31½ centów.

Według zdania komisji prowadzenie rachunków wzorowe, która zawezwała zgromadzenie, ażeby p. dyrektorowi Soleckiemu podziękować powstaniem jak i przez lat kilka sprawującemu urząd podskarbiego p. Czapelskiemu.

Komisja przedstawiła kilka zarządów zgromadzeniu do nagany a kilka do ostrzeżenia, co zgromadzenie potwierdziło.

O nazwiskach pozwólcie mi zamilczeć.

Prezesem został obrany na nowo dr. Strzelecki 163 głosami na 165; wiceprezesem dr. Gerstman 131 głosami na 135.

Po wyborze innych członków, przystąpiono, jak regulamin nakazuje, do wniosków i to w tym porządku: zarządu głównego, oddziałów i pojedynczych członków itd.

1. Zgromadzenie poleca, ażeby każdy oddział trzymał czasopismo „Szkołę";

2. ażeby każdy oddział nadsyłał korespondencje do organu towarzystwa tj. „Szkoły", co jest obowiązkiem każdego członka, ażeby inne pisma ze „Szkoły" wiadomości szkolne czerpać musiały.

Dr. Zgórski wniósł:

1. ażeby znowu wychodziło pismo poświęcone szkołom średnim męzkim i żeńskim;

2. ażeby zawiązać stosunki z towarzystwem pedagogiczném na Szląsku.

Dr. Trzaskowski:

ażeby oddziały starały się o zakładanie szkółek przy zakładach karnych, przedstawiając skutki takiéj szkoły w Tarnowie.

Nie będę zresztą wymieniał wszystkich wniosków, ale jednego pominąć mi nie wolno a zwłaszcza dlatego, że on natchniony został korespondencją w waszym dzienniku zawartą ze Lwowa (F), która radzi towarzystwu pedagogicznemu, ażeby oświadczyło się gotowém do rozbierania tematów rady szkolnéj krajowéj na swém zgromadzeniu walném, a tematta rad okręgowych na posiedzeniach oddziałowych.

Wniosek ten postawił p. Leszczyński, który bez najmniejszéj rozprawy przyjęto.

Towarzystwo pedagogiczne dało dowód wysokiego taktu, że pragnie z radą szkolną krajową razem postępować. Od rady szkolnéj krajowéj zależeć będzie, czy ten stosunek się zawiąże; jeżeli nie, to kraj będzie miał dowód oczywisty, że nie towarzystwo ped. jest przyczyną naprężonych stosunków.

Liczne nastąpiły podziękowania tak miastu Tarnowu jak i różnym instytucjom, jak i pojedynczym osobom, które do ułatwienia zjazdu tego i wystawy się przychylili. O godz. 3iéj prezes zamknął 6te posiedzenie walne tow. ped.

O wpół do 4téj zebrano się na obiad wspólny, na którym był i ks. kanonik Leśniak, prezes rady powiatowéj i inne osoby.

Liczne podnoszono toasty, z których tylko o kilku wspomnę — i tak prezes tow. ped. wzniósł toast na cześć Naj. Pana; poseł Rutkowski pił zdrowie tow. ped.; dr. Nowakowski zaś miasta Tarnowa. Wśród wzrastającéj ochoty mnożyły się toasty a na wezwanie prezesa dr. Nowakowski z p. Baranowską dwie wybierał składki: jedna z nich na korzyść biednego nauczyciela i przyniosła do 50 złr. — a druga na szkoły ludowe, która uczyniła do 40 złr.; a że i w czasie jednego z posiedzeń zbierano, to składka na szkoły ludowe przeszło 60 złr. przyniosła. Dr. Trzaskowski wniósł zdrowie duchowieństwa. Jakkolwiek toasty szły przepisanym porządkiem, to trudno mi o wszystkich wspomnieć i podążam do końca, że wstano od stołu około 6téj i udano się do pięknego ogrodu strzeleckiego, gdzie przy odgłosie muzyki liczna publiczność się zebrała i żywy brała udział w loterji fantowéj na rzecz wystawy. Loterja przyniosła przeszło 300 złr. Późno już członkowie i publiczność miejsce to urocze opuścili.

Późniéj nadeszlę wam kilka szczegółów o szkołach żeńskich, które przez towarzystwo pedagogiczne założone zostały — jak i o wystawie.

Wiedeń. Urzędowa „Gaz. wied." ogłasza w piątkowym numerze swoim ustawę z d. 29 czerwca 1872 r., dotyczącą budowy kolei z Tarnowa do granicy węgierskiéj koło Leluchowa z odnogą grybowsko-zagórską.

— Minister sprawiedliwości zezwolił na przeniesienie adjunkta sądu powiatowego w Leżajsku Jędrzeja Franciszka Ksawerego Hommego na własne jego żądanie i w równym charakterze do sądu powiatowego w Przeworsku i mianował auskultanta Franciszka Sawickiego w Nowym Sączu adjunktem sądu powiatowego w Leżajsku.

— Postanowieniem z d. 11 lipca b. r. mianował cesarz prywatnego docenta przy uniwersytecie lwowskim dra Wincentego Zakrzewskiego nadzwyczajnym profesorem dziejów powszechnych przy uniwersytecie krakowskim.

O kawał ziemi.

Powieść

przez

Michała Bałuckiego.

(Ciąg dalszy.)

IX.

Tego dnia wieczorem niezwykły ruch panował w fabryce Schmidta.

O tym czasie zwykle wszyscy robotnicy rozchodzili się do domu żądni spoczynku po cało-dziennéj pracy. Tymczasem dzisiaj zatrzymywali się na ulicach, zbierali w gromadki i radzili. Oznajmiono im bowiem, że jutro z powodu imienin syna właściciela będą mieli święto, dzień wolny, który jednak przy wypłacie rachować im się będzie. — Radość więc była niemała, bo stary Schmidt nigdy w podobny sposób imienin własnych nie obchodził. Radzono więc, jakby wyrazić młodemu panu swoją wdzięczność i uczcić dzień jego imienin.

Nie wszystkie jednak gromadki radziły o tem. Niektóre z nich jakieś poważniejsze prowadziły rozmowy. — Ponure ich twarze, tajemnicze miny i skryte szepty, które milkły za nadejściem obcych, kazały się domyślać czegoś złego. — Gromadki te rozmawiały o świeżych wypadkach w dolnéj hucie, udzielano sobie nawzajem szczegółów tychże, powiększono je w potworny sposób i robiono uwagi. — Wiadomość o tych wypadkach w dziwny i niewytłomaczony sposób dostała się do fabryk Schmidta. W gospodzie ktoś podrzucił numer gazety donoszącéj o tém. Miejsce to w gazecie, było obwiedzione czerwonym ołówkiem, by nie uszło uwagi czytających. — Nikt nie wiedział, kto ten numer podrzucił, choć śledzono pilnie. Jedni oburzali się na te wypadki, inni przyjmowali je wątpliwem milczeniem a byli i tacy, którzy przyznawali robotnikom z dolnéj huty zupełną słuszność. — Ci ostatni odsunęli się od resztu i nad czemś naradzali się z wielkim zajęciem. — Stary mruk Jakób był także między tymi i od czasu do czasu dorzucał do rozmowy ogólnéj swoje uwagi. — Do późnéj nocy przeciągły się narady téj gromadki. Dopiero przed północą rozeszli się z obawy, by nie zwrócić na siebie uwagi stróżów nocnych. Rozeszli się więc po dwóch, po trzech.

Jeden z robotników odprowadził Jakóba do jego mieszkania i tam czas jakiś zabawił. Po północy wyszli obaj. Robotnik udał się na prawo drogą, która prowadziła do domków mieszkalnych.

Jakób chyłkiem posunął się wśród ciemności ku fabrykom. Pod pachą trzymał coś białego, dużego, coś jak papier lub płachtę. Stanąwszy koło głównéj fabryki obejrzał się pilnie na około, potem czas jakiś nadsłuchiwał, czy kto nie idzie, a zabezpieczywszy się pod tym względem dostatecznie podczołgał się ku drzwiom głównym, rozwinął ów papier i przylepił na bramie.

Dokonał tego z niesłychaną szybością, poczem prędko oddalił się w przeciwną stronę, okrążając umyślnie fabryki, by z innéj strony dostać się do domu i niespotkać się z nikim.

Noc była księżycowa, spokojna, ciepła. — Adolf, który po dziennym upale czuł się nieco zmęczony i narzekał na ból głowy, — wyszedł odetchnąć trochę świeżym powietrzem. Przechodził właśnie polem, przez które chyłkiem przekradał się Jakób. Cień człowieka, przesuwający się tak ostrożnie zwrócił uwagę Adolfa. Postąpił za nim pospiesznie kilka kroków i zawołał:

— Kto tam?

Cień pospiesznie usuwać się zaczął i zniknął w cieniu, jaki drzewa parku rzucały na ziemię. — Nie zadługo dał się jęk słyszeć w tamtéj stronie. Adolf zaciekawiony poszedł za głosem; w jęku bowiem była prożba o ratunek. Niezważając wcale na niebezpieczeństwo, mając za jedyną obronę kij okuty rzucił się na pomoc.

Zbliżywszy się do miejsca, zkąd głos doch dził, spostrzegł w świeżo wykopanym dole człowieka usiłującego się wydobyć z wody i błota, którem dół był u spodu zalany. — Był to Jakób. — Niechcąc być widzianym przez Adolfa ukrył się w jednym z dołów, które kopano — szukając wody. Ziemia wilgotna i miękka obsunęła się pod nim i spadł na sam spód. Dół był na parę łokci wypełniony wodę, spód był grząski i miękki tak, iż Jakób coraz niżéj zapadał. Przerażony począł wołać o pomoc niezważając już na nic, bo woda sięgała mu już po usta. Nie dużo brakowało, aby całkiem go zalała. Napróżno czepiał się ścian dołu, — wilgotna i miałka ziemia nie dawała mu żadnego punktu oparcia, a niespokojne usiłowania wydobycia się pogorszały jeszcze położenie. — Na szczęście Adolf nadbiegł mu z pomocą. Wyszukawszy silne oparcie dla nóg swoich, schylił się ku dołowi i podał Jakóbowi laskę swoją. Z jéj pomocą mruk wydobył się z błota i wody na wierzch; Adolf podał mu rękę i za chwilę wydostał na bezpieczne miejsce.

Jakób był tak zmokły, osłabiony i przestraszony, że nie mógł ustać na nogach i upadł na ziemię.

— Któż ty jesteś? zkąd? — pytał go Adolf.

— Jakób wahał się co odpowiedzieć; nie wiedział, czy przyznać się, czy nie; w końcu pomyślawszy, że i tak Adolf kiedyś zobaczy go w kopalniach i pozna, zdecydował się powiedzieć prawdę i rzekł:

— Jestem dozorcą z kopalni.

— I cóż tu robiłeś po nocy?

— Wracałem do domu.

— Dlaczegóż uciekałeś przedemną?

— Myślałem, — że to jaki zły człowiek.

Adolf uwierzył tłumaczeniu i nie pytał daléj.

— Jakże się nazywacie? — spytał po chwili — i gdzie mieszkacie? — Nie pytał przez ciekawość, ale dla tego, że go chciał odprowadzić widząc, osłabienie jego.

— Nazywam się Jakób.

— Wstańcie, pomogę wam dojść do domu — rzekł po chwili Adolf, widząc, że Jakób z oczyma spuszczonemi w ziemię siedział i nie zabierał się do powrotu.

— Zostawcie mnie tak tutaj, odpocznę nieco i sam się zawlokę do domu. — Chłód nocy mnie nieco orzeźwi.

Adolf nie nalegał. Przypomniał sobie, że ojciec mówił mu przed kilkoma dniami o tem człowieku, jako o odludku, który nie cierpi ludzi. Nienarzucał mu się więc z pomocą i odszedł.

Zaledwie zniknął wśród budynków, Jakób zerwał się i pobiegł szybko w stronę fabryki, gdzie był przed chwilę przylepił ów papier. Czy przez wdzięczność dla Adolfa, czy przez bojaźń, by nie padło na niego podejrzenie, chciał zedrzéć ów papier z bramy. Było to bowiem wezwanie robotników do buntu w tych słowach:

„Upomnijmy się o nasze prawa; niedajmy się wyzyskiwać kapitalistom. — Niech żyje international!"

Z myślą zdarcia tego ogłoszenia wrócił Jakób pod bramę fabryki. Zbliżywszy się jednak do niéj na kilkanaście kroków, cofnął się z przestrachem i ukrył za węgłem. Przy blasku bowiem księżyca, który jasno oświecał tę stronę, zobaczył stróża nocnego stojącego tuż pod bramą i usiłującego odczytać litery na karcie.

— Późno już — mruknął Jakób — i uciekł chyłkiem do domu.

Stróż po przeczytaniu zeskrobał halabardą papier z bramy i poszedł daléj szukać, czy więcéj podobnych ogłoszeń gdzie nie ma.

Tymczasem Jakób wrócił do domu, rzucił się na posłanie i niespokojnie przewracał się, nie mogąc zasnąć. Nad ranem dopiero sen go zmorzył, gdy się przebudził był już dzień jasny. Córka jego wracała już zkądś ustrojona świątecznie. Na ulicy słychać było radosną wrzawę i okrzyki.

— Gdzieś ty była? spytał Jakób ponuro — co znaczy ten strój?

— Byłyśmy wszystkie winszować młodemu panu. Teraz właśnie robotnicy wszyscy tam poszli. A ty ojcze nie pójdziesz z nimi?

— Nie, jestem trochę nie zdrów, zostanę w domu.

— Dziś wieczór właściciel wyprawia nam ucztę na cześć syna. Przed domem jego zastawiono już stoły i ubrano ganek w girlandy. Powiadają, że stary pan przygotowuje robotnikom jakąś niespodziankę.

— Będzie on miał niespodziankę — myślał sobie mruk i odsu[illegible]

Czarnogóra.

2.

Ojciec rodzin[illegible] jest najbliższym rządcą i z tego powodu zwie się gospodarzem. Do niego bez wyjątku należą wszystkie sprawy familijne. Kilka rodzin zwykle z pomiędzy gospodarzów wybiera jednego starejszyn[illegible], do którego odwołuje się we wszystkich zatargach. Najstarszy i najbardziéj poważany w plemieniu nazywa się głowarem, i sprawuje interesa całego plemienia.

Przy wyborze tych urzędnikow szczególniéj Czarnogórzanie mają wzgląd na wzrost, zwłaszcza jeżeli ten jest mniéj więcéj połączony ze zdolnościami i doświadczeniem. Nareszcie kilka plemion połączonych z sobą węzłami pokrewieństwa lub jakiemiś interesami, wybiera sobie z rodziny najbardziéj zamożnéj lub najbardziéj wsławionéj męztwem, kniazia, który stanowi najwyższą instancję w sprawach dotyczących całego plemienia.

Pod względem wojskowym istnieje zupełnie osobna władza: główny naczelnik czyli wojewoda, następnie serdar, który rządzi sprawami wojskowemi nachji czyli okręgu, jemu zwykle się dodaje t. z. barraktor w stopniu porucznika.

Dla załatwienia spraw najważniejszych zbiera się skupczyna, składająca się z gospodarzów, staréjszyn, głowarów i książąt. Skupczyny bywają ogólne dla spraw krajowych, i w takim razie odbywają się w stolicy, lub miejscowe.

Tutaj z jednéj strony widzimy samorząd narodowy, z drugiéj — mocne poczucie potrzeby ulegania jedynéj woli całego społeczeństwa, wypowiedzianéj przez jego przedstawicieli. Podstawą samorzędu są owe patrjarchalne, rodowe stosunki, które nam tłómaczą poczęści, dlaczego tak ścisły związek zachodzi pomiędzy członkami pojedynczéj rodziny i całego rodu, wskutek czego obraza jednego z nich pociąga za sobą zemstę wszystkich.

Krwawa zemsta i wzajemna nienawiść pewnych rodzin przechowała się w Czarnogórzu w całéj sile. Nietylko najbliżsi krewni, ale całe wsie, plemiona, nawet nachji (okręgi) mszczą się za śmierć lub obrazę jednego ze swoich.

Ludność Czarnogórza wynosi, podług spisu r. 1864, 196,238 osób; w téj liczbie kobiet nierównie mniéj, mianowicie 96,339. Przyczyną tego nierównego stosunku jest to, że 1) Czarnogórzanki rodzą nierównie więcéj mężczyzn jak kobiet, i 2) że Czarnogórzanie nigdy się nie żenią z cudzoziemkami, chociażby te były słowiańskiego pochodzenia.

Mieszkańcy Czarnogórza należą do kościoła greckiego, i tylko jednostki w niedawno nabytéj prowincji Kuczy są wyznania katolickiego. Duchowieństwo do r. 1852 było w bezpośredniéj zależności od władyki, który w swéj osobie łączył władzę duchowną i świecką; od roku wymienionego powyżéj Czarnogóra ma osobnego biskupa, z tytułem metropolity. Ilość duchowieństwa świeckiego nie przechodzi 400 osób, oprócz tego klasztorów 11; liczba zakonników nie da się stanowczo oznaczyć przy dosyć często zachodzących zmianach.

Duchowieństwo tak jak i reszta ludności zajmuje się chowem bydła, uprawą roli, nawet handlem, bo wynagrodzenie za sprawowanie rozmaitych obowiązków kapłańskich jest bardzo małe. W codziennem życiu ksiądz pod względem zewnętrnym w niczém się nie różni od osób świeckich, dopiero idąc do cerkwi wkłada strój duchowny i zdejmuje z siebie broń.

Przed niedawnemi czasy w Cetynji widziano księdza utrzymującego oberżę, gdzie z pistoletami za pasem traktował swoich gości wódką.

Nieraz ksiądz zmuszony jednostajnemi swemi obowiązkami, wybiera się na serdara do jakiegoś pogranicznego okręgu i tam walczy dzielnie na czele swoich hufców, a potém znowu wraca do obowiązków kapłańskich.

Godność księdza stała się dziedziczną w pewnych familjach i przechodzi z ojca na syna, i z syna na wnuka.

Francja.

Paryż 18 lipca.

(N. N.) Zgromadzenie narodowe zawotowało prawo dozwalające rządowi zaciągnięcie pożyczki trzymiljardowéj na opłacenie kontrybucji wojennéj. Nikt nie wątpi w udanie się pożyczki, bankierzy rozmaitych krajów ubiegają się w Paryżu o zapewnienie dla siebie jak największych sum; zakłady finansowe i bank francuzki zapewniają o jak najlepszym stanie swoich kas.

Podług rozmaitych danych, wakacje zgromadzenia rozpoczną się z dniem 10 sierpnia; a ponieważ p. Thiers przyrzekł dać przed wakacjami rzetelny obraz położenia kraju i swojéj polityki, więc członkowie prawicy porozumieli się, żeby wywołać debaty. Ma się rozumieć, że opóźniłoby to wypuszczenie pożyczki, dla uniknięcia czego mowa p. Thiersa zastąpiona będzie mesażem pisanym, który się odczyta w wilję prorogacji.

W skutek nowéj konwencji z Niemcami, rząd francuzki wyszle w tych dniach do Berlina 500 miljonów franków. Prefekci-departamentów Marne i Haute-Marne przebywają w Paryżu dla wzięcia instrukcji odnoszących się do ewakuacji.

Wszystkie dzienniki zajmują się mową wypowiedzianą przez pana Gambettę w Ferté-sous Jouarre w rocznicę wzięcia Bastylli podczas pierwszéj rewolucji. Mowa b. dyktatora tak jest skromną i umiarkowaną, że kto wie, czy nie w porozumieniu z p. Thiersem ją wypowiedział. Mowa jego zajmuje dwie pierwsze strony dziennika *La Republique Francaise*, a inne podają ją w streszczeniu tylko. Dzienniki monarchiczne nie ukrywają swego gniewu, widząc tę propagandę demokratyczną.

Pan Depeyré złożył swój raport tyczący się amnestji, który żąda jéj odrzucenia „w celu niewstrzymywania biegu sprawiedliwości“. Raport ten zawiera cyfry bardzo ciekawe. Dotąd rozmaite sądy wojenne osądziły lub zbadały 32,837 aresztowanych, lecz sformowano 18 tysięcy nowych oskarżeń, czyli że komuna paryzka dostarczyła sądom około 51 tysięcy oskarżonych. Na 18 tycięcy nowych, 58% będzie sądzonych. Komisja łaski zbadała 1,578 akt, lecz ułaskawiła tylko 520 skazanych.

Indépendance belge daje bardzo ciekawą wiadomość. Podług tego dziennika, papież miał napisać list do p. Thiersa, a to 14go lipca w rocznicę wzięcia Bastylli! List ten miał być napisanym w języku łacińskim: *Dilecto filio Adolpho Thiers, Gallorum reipublicae praesidenti.*

Co powie na to p. Veuillot, jeśli ta wiadomość jest prawdziwą. Papież korespondujący z prezydentem rzpltéj! papież piszący własną ręką świętokradcze słowa: *Gallorum reipublicae praesidenti.* — Chyba to koniec świata.

Napoleon III na wygnaniu dał wielki obiad w Chislehurst. Było 800 zaproszonych, dla których został urządzony pociąg specjalny. Miano się dobrze bawić i narzekać na nieszczęścia Francji pod rządami p. Thiersa. Cesarz opuszcza Anglją na jakiś czas i udaje się do wód w Karlsbadzie. Sułtan dowiedziawszy się, że pani Bonaparte sprzedała wszystkie swoje djamenty i kosztowności, zrobił jéj prezent z brylantów ocenionych na 80 tysięcy fr.

Były cesarzewicz przyjętym został do szkoły wojskowéj w Woolwich; będzie więc artylerzystą jak i jego ojciec.

Mówią, że proces marszałka Bazaine szybko jest prowadzonym, więzień jest srożéj strzeżonym jak przedtém. Pozwolenia odwiedzania go rzadziéj są dawane, jednak nie zdaje się, żeby proces był ukończonym w miesiącu październiku.

Pan Ozenne, który był użyty dla wprowadzenia pewnych zmian w traktacie handlowym z Belgją, wysłanym został przez rząd francuzki w misji dyplomatycznéj do Wiednia i Petersburga.

W dawniejszych moich listach donosiłem wam o reorganizacji wojska; podług mowy pana Thiersa, wypowiedzianéj na wczorajszém posiedzeniu zgromadzenia, budżet ministerstwa wojny powiększonym został najprzód o 65 miljonów, a następnie uzyskał jeszcze p. Thiers 10 miljonów podwyżki, lecz ten podniesiony budżet jeszcze się podniesie, jak to wnosić można z wczorajszych słów prezydenta rzpltéj.

Oszczędności dotąd zrobione są:

36 miljonów przez zniesienie listy cywilnéj cesarskiéj;

2 miljony 616 tysięcy w ministerstwie sprawiedliwości;

1 miljon 145 tysięcy w ministerstwie spraw zagranicznych;

11 miljonów w wydatkach na Algierję;

30 miljonów w ministerstwie marynarki;

63 miljony w ministerstwie robót publicznych;

6 miljonów na kosztach cłowych.

Tak więc p. Thiers, robiąc oszczędności w rozmaitych ministerstwach, podwyższa budżet wojskowy, bo jak się wyraził na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia w odpowiedzi na zaczepkę pana de Meaux: „rząd powiększa wydatki wojskowe, gdyż chce, żeby Francja była silną“. Daléj w dzisiejszéj swojéj mowie prezydent rzpltéj powiedział, że nie szuka popularności, tając potrzeby kraju, i dowodzi, że we wszystkich okolicznościach robił ustępstwa opozycji, gdyż jest przekonanym, że zmiana rządu może być zgubną dla kraju. W końcu mówi: że przed kredytem Europy nie może stawić się bez zaufania zgromadzenia i że je posiada póty, póki zgromadzenie mu jéj nie odmawia.

Jutro dalsza dyskusja nad podatkami, lecz po odrzuceniu na wtorkowém posiedzeniu propozycji pana Feray, zgromadzenie znajduje się tylko wobec projektu rządowego opodatkowania surowych płodów, którego chciała uniknąć komisja wybrana do wypracowania projektu finansowego.

Bardzo jest tu rozbieranym list pana de Parieu, w którym zrzeka się on kandydatury do rady stanu. Większość dzienników, które zajmują się tym wypadkiem, zgadzają się na to, że p. de Parieu starał się aż do ostatniéj chwili o ten zaszczyt i tylko w skutek przeciwnych rad jego przyjaciół, dawniejszy ten minister cesarski zrzekł się kandydatury. Obiegają pogłoski, że p. Odillon-Barrot równieź zrzeka się tego zaszczytu. Członkowie lewicy mieli kilka zebrań, żeby do nowéj listy członków do rady stanu wprowadzić kilku kandydatów swojéj partji.

W Lyonie rozpoczął się proces jenerała Czemer i naszego rodaka p. Wiczfińskiego (de Serres) o nieprawne rozstrzelanie p. Arbinet kupca w Dijon, obwinionego o szpiegostwo w czasie wojny. Nie idzie tu o samo rozstrzelanie, lecz o kwestję zasad, gdyż kupiec Arbinet został rozstrzelanym bez sądu. Opinja uniewinnia obudwóch oskarżonych. Bardzo być może, iż w skutek otwartéj wystawy w Lyonie pojadę ją zwiedzić, a w takim razie napiszę do was z Lyonu o wystawie i procesie.

P. S. Jeszcze kilka słów o wypuszczeniu pożyczki. Na dzisiejszéj bursie zapewniano mię, że bardzo być może, iż pożyczka przyspieszoną zostanie i oznaczają nawet datę 26go lub 27 t. m., a to w skutek likwidacji przypadającéj z końcem miesiąca i wypłaty kuponów 5% w pierwszych dniach sierpnia.

— [Bankiet] z okazji 83letniéj rocznicy wzięcia Bastylji odbył się w la Ferté-sous-Jouarre dnia 14 b. m. za staraniem głównie p. Roussella, mera tegoż miasta. Pomimo burzy i gwałtownéj ulewy bankiet udał się doskonale i w największym porządku. Zaproszony na ten obchód p. Gambetta, przybył umyślnie z Wersalu i miał jednę z tych świetnych improwizacji, w których tak celuje. Uniesienie biesiadujących po kilkakroć przerywało na kilka minut jego mowę. Podajemy z niéj tylko treść i zakończenie.

Mówca rozpoczął od wykazania korzyści podobnych zebrań. Są one konieczne dla zbliżenia do siebie dwóch odłamów społeczeństwa francuzkiego miejskiego i wiejskiego. Opowiedział następnie radość, jaka zapanowała w całéj Europie na wieść o zburzeniu Bastylji. Wszyscy uczuli, że z rozbiciem jéj kamieni kończy się świat stary, a nowy świat, świat sprawiedliwości, prawa, godności osobistéj, świeckiéj woli, wstępuje ho historji! (Oklaski). P. Gambetta przeszedł potém do wspomnienia o niesłychanéj dotąd zaciągnąć się mającéj pożyczce. Pożyczka ta wynikła z wojny, która znowu nie miałaby miejsca, gdyby lud zajmował się polityką. „Wojna! nie zapomnijcie tego, — woła mówca grzmiącym głosem — i jéj straszliwe następstwa wyszły z jednéj tylko rzeczy, z rzeczy obrzydłéj, wystawianéj we Francji jako rękojmia porządku i bezpieczeństwa, a która była tylko bezustannym spiskiem przeciwko publicznéj moralności — z głosowania powszechnego! (Żywe oklaski. Brawo! brawo!)

Dla podniesienia teraz Francji trzeba znieść antagonizm pomiędzy klasami. Potrzeba zjednoczyć ich interesa, potrzeba stowarzyszyć w jednym przymierzu doskonałéj równości tych, którzy mają w sobie uczucie sprawiedliwości i prawd politycznych, i tych, którzy jeszcze nie myślą, lub którzy się żywią urojeniami, albo pożądliwościami źle określonemi i źle przetrawionemi.

Trzeba przekonywać, trzeba im wykazywać, co się nie da jeszcze dziś w praktykę wprowadzić. Taką kampanję powinno się prowadzić umiejętnie i ze współudziałem tych dwóch frakcji ludu: człowieka pracującego w mieście i człowieka żyjącego w polu.

Do tego potrzebną jest najpród niezbędnie jedna rzecz, bez któréj niczém są inne, która jest formą, jak powiadają, ale formą ważniejszą od gruntu, formą, bez któréj nie rozwiąże się żadnego zagadnienia, formą pozwalającą szanować prawa wszystkich i każdego z osobna; to forma republikańska, szczera, lojalna, w rękach ludzi troszczących się o to, aby nie obiecywać bez niedotrzymania i bez nieurzeczywistnienia danych obietnic.

.... Rzeczpospolita nie jest więc tylko kwestją uczucia, tradycji, — jest ona umysłową potrzebą, narzuca się ona nam samemi potrzebami umysłu; nie możemy sobie wystawić porządku, równowagi pomiędzy różnemi społecznemi interesami, republikańskiego pokoju, jeżeli mi wolno użyć wyrażenia tak majestatycznego jak pokój rzymski, — nie możemy pojąć nadejścia tych niezbędnych pierwiastków bezpieczeństwa, materjalnéj pomyślności, odbudowania wielkości ojczyzny, bez rzeczypospolitéj.

P. Gambetta przechodząc następnie do szukania środków odtworzenia Francji, utrzymuje, że trzeba mieć przedewszystkiem silne postanowienie otrzymania téj restauracji w całéj jéj pełni, „rozpoczynając najprzód od poprawy nas samych.“

Do tego są trzy sposoby, które są tuż i których potrzeba, aby nam je rzeczpospolita dała, bo bez tego byłaby ona tylko kłamstwem. Nasamprzód wychowanie prawdziwie narodowe, to jest wychowanie przymusowe dla wszystkich. Bo niech nam tu nie przychodzą mówić o pogwałceniu w tém wolności ojca rodziny; jest to tylko śmieszny sofizm, zrozumiały dla tych, którzy ślubowali sobie nie mieć nigdy rodziny. (Żywe potwierdzenie i oklaski).

A zatém wychowanie świeckie, tak, świeckie, to znaczy nowe wychowanie dla ludzi chcących żyć jak ludzie, żyjących rzeczywistością, — ludzi, którzy działają, handlują, pracują, walczą, wojują, wyłączając wszystko, co nie jest rzeczywistością samą rzeczy, to jest życia społecznego.

.... Potrzeba wychowania narodowego dla wszystkich i nietylko tego wychowania, które nazywają początkowém.

.... Wychowanie to potrzeba będzie zmienić, zorganizować, nietylko w pierwszym, ale i w drugim i w trzecim stopniu; należy zrozumieć, że tylko jedna jest pani na świecie, jedna królowa, jedna monarchini, prawdziwie godna, naszego poddaństwa, naszéj żarliwości, modłów i naszych pragnień: to nauka! (Brawa. Długie oklaski).

A potém, gdy przestąpicie ten pierwszy stopień, wtedy dacie wychowanie żołnierskie. Mężczyzna tak przygotowany, mający swoje wyznaczone miejsce w społeczeństwie, posiadający świadomość nietylko swych praw, ale praw swych przeciwników, mogący o nich rozprawiać, rozbierać je, doprowadzić do przymierza, do umowy, wprowadzi poszanowanie tych umów pomiędzy ludźmi, tak, że prawo nie będzie narzędziem w rękach kilku wyłącznie, ale będzie niejako pisanym objawem rezultatu z osobistych kontraktów... (Żywe potwierdzenie i oklaski).

Potrzeba będzie przepuścić tego człowieka przez zbawienne jarzmo wojskowéj karności, albowiem niema prawdziwego obywatela, jeżeli nie jest zdolnym, wyjąwszy w razie fizycznego, dobrze stwierdzonego kalectwa, oddać nietylko swą krew, ale i swą inteligencję wraz z krwią, na obronę ojczyzny. (Bardzo dobrze! b. dobrze!) Do tych dwóch środków trzeba będzie dołączyć trzeci, będący w państwie ścisłem zastosowaniem narodowego wszechwładztwa.

.... Wyraża się ono w głosowaniu powszechném; to powszechne głosowanie powinno kierować waszą inteligencją, zgodą, porozumieniem, karnością, powinno potępić gwałt; tak, bo dopóki głosowanie powszechne jest nietknięte, nikt nie ma prawa odwoływania się ani do gwałtu, ani do wichrzenia, ponieważ wtedy każdy chciałby mieć swoje zdanie ponad wszystkiemi, a nie ma szczególnego wszechwładztwa wobec wszechwładztwa narodu. (Potwierdzenie).

.... Potrzeba, aby ci z was, którzy prawdziwie mają dobre serce, żywą wiarę, zdrowy sąd, aby ci stali się inicjatorami, krzewicielami idei republikańskiego pojednania, które właśnie wykazałem. Potrzeba zacząć od zapomnienia zniewag, rozterek, zawiści i rozpocząć nareszcie politykę zgody, pobłażania i do tego wspaniałego, cudownego zjednoczenia, czém rozpoczęli nasi ojcowie i do czego was zapraszam, niechaj dadzą na froncie napis, wstęp: „ułaskawienie dla wszystkich, ułaskawienie będące w gruncie rzeczy samą mądrością, gdy się ma siłę, do poskromienia buntu, zkądkolwiekby on przychodził. (Brawa. Przeciągłe oklaski).

Potrzeba, aby partja republikańska zebrała się ze wszystkich stron ziemi naszéj, aby wyjaśniła swoje doktryny, aby wykazała, jak to poniewierają, jak to szkalują i tę rewolucję z r. 1789 i to stronnictwo rewolucyjne, mówiąc, że oni są przeciwnikami własności.

Jak można utrzymywać, że są przeciwnikami własności, kiedy dopiero co wykazałem, że własność indywidualna, taka, jaka istnieje, przystępna dla wszystkich, jest właśnie znakomitym utworem rewolucji francuzkiéj, że przed nią nie istniała ona ani prawnie, ani faktycznie; rewolucja to stworzyła osobistą własność, oswobodziła od wszelkich śladów feudalizmu i podboju.

Od gołębnika aż do pieca gminnego, od bagna aż do lasu i zagona, rewolucja wszystko to wyswobodziła; wytworzyła nie właścicieli, ale własność. I to stronnictwo oskarżają o chęć targnięcia się na własność!

Porozumiejcie się — kończy p. Gambetta — aby wasze pola, wasze zebrania, wasze ogniska, stały się dla was narzędziem do nawrócenia się i oświecenia. Co do mnie, będę szczodrze wynagrodzonym, gdy mnie znowu zaprosicie.“ (Długie oklaski).

Sprawy miejskie i powiatowe.

Gmina Tuchów, w starostwie tarnowskiém, postanowiła założyć w miejsce istniejącéj szkoły tak zwanéj trywialnéj szkołę 4-klasową.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady pow. w Śniatynie, z grupy gmin miejskich, odbędzie się dnia 30 sierpnia r. b.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowém, o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na założyć się mający szpital dla dzieci w Krakowie, wpłynęły do kasy tow. opieki szpitalnéj dla dzieci, od dnia 20 czerwca do 20 lipca b. r. następujące ofiary: A. Z. przez redakcję *Czasu* 5 zła., prof. Ant. Rosner 30 zła., Ign. Wójcikiewicz 15 zła., z daru króla kurkowego (Józefa Kicińskiego) 10 zła., Ernestyna Jellinek B. B. 2 zła., Woj. Gradowski 1 zła., Barbara Kaliszewska 1 zła., Maksym. Marszałkiewicz z Limanowéj 25 zła., Henrykowa Straszewska 5 zła., Marja hr. Pusłowska 80 zła., Bron. Lasocki i Fel. Lasocka 400 zła., Jul. K... 5 zła., Maks. Machalski 15 zła.; razem 595 zła.; dołączając kwotę poprzednią zebraną 1576 zła. Ogółem fundusz zebrany wynosi 2,171 zła.

Wczoraj przybył z Ołomuńca pociąg osobowy z 368 podróżnymi z Morawy i Szląska. Dziś przed południem udali się wszyscy osobnym pociągiem do Wieliczki dla zwiedzenia kopalni.

Salon dla przedmiotów sztuki: dwie akwarele Strauba w Szwajcarji, zamówione przez pułkowego lekarza p. Boese, są wystawione przez 3 dni.

Na szkoły ludowe wpłynęło dotąd do głównéj kasy komitetu we Lwowie 23,266 zła. 88 c.

Rada powiatowa tarnowska ofiarowała 100 zła. do składek na szkoły ludowe, wydział rady pow. kossowskiéj 25 zła.

Proces prasowy. — C. k. sąd krajowy w sprawach karnych wytoczył śledztwo przeciw p. J. Lamowi, wydawcy *D[illegible] Polskiego*, jako autorowi fejletonu, traktującego o „śmierci królowéj Bony,“ a zawierającego według c. k. prokuratorji, poszlaki zbrodni [illegible] członka domu cesarskiego.

Komitet zarządzający tow. opieki narodowéj, składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim niżéj wymienionym ofiarodawcom, którzy na rzecz opieki narodowéj w darach jednorazowych nadesłać raczyli, mianowicie: pp. Michał Falkowski 5 zła.; Leonard Wężyk, ks. dziekan Andrzejowski, ks. Winc. Bukowski, Żółtowski Jan, dr. Fr. Kosiński, Franc. hr. Łoś, po 10 zła.; Ant. Syroczyński 100 zła.; kółko przedsiębiorców krajowych przez p. E. Simon 50 zła.; J. Kiciński 50 zła.; Franc. Hupert 50 zła.; Kat. Korzeniowska 50 zła.; Szymanowska 63 zła. (połowa wartości fortepjanu); Kan 3 zła.; ks. kanonik Jan Stupnicki 2 zła.; A. B. z Monasterzysk 15 zła.; August Piekarski 5 zła.; J. Krechowiecki 5 zła. — Złożone dary jednorazowe na ręce p. Edwarda Füllera delegata towarzystwa: pp. Juljusz Niewiadomski, Franciszek Stobiecki, Kelb Michał, Szefer Edward, Kopystyński Edward, Ignacy i Jan Hindl z Hohenstadt, Czyczkiewicz Leon, Czechowicz Leon, Donnersberg Jan, po 1 zła.; ks. kanonik Fr. Berwid 4 zła.; Słonecka Eleonora 3 zła.; Turczak Mikołaj, Mazurkiewicz Szczepan, Woyciecky z Mełnyk w Czechach, Rosenman Mozes, po 50 c.; z gry towarzyskiéj 1 zła. — Również komitet dziękuje serdecznie p. Janowi Balko, właścicielowi składu fortepjanów we Lwowie, za wypożyczenie bezpłatne fortepjanu na przedstawienie teatralne, dawane na korzyść opieki narodowéj.

Przy téj sposobności komitet oświadcza, że szanowni delegaci towarzystwa nie pobierają żadnéj prowizji od pobieranych przez nich wkładek i darów, że pobrana prowizja a umieszczona w sprawozdaniu z roku zeszłego, wypłaconą została jedynie poborcy we Lwowie, gdzie towarzystwo posiadając kilkuset członków, wydatek taki uważało za konieczny.

Walerjan Podlewski, prezes.

Karol Pawłowski, członek komitetu.

Skarb. — W Stanisławiu-Dolném, w pow. wadowickim, wykopali 13 czerwca b. r. włościanie Jędrzéj Kawiak i Szczepan Pacut skarb, który według ich podania zawierał 520 sztuk jednakowych monet złotych i łańcuszek. Pomiędzy monetami znajdowały się dukaty holenderskie z r. 1805 i 1816. Obaj włościanie nie mieli już tych monet u siebie, gdyż część jedną sprzedali w Krakowie, a resztę 413 sztuk dali do przechowania włościaninowi Pogórczykowi z Barwaldu-Dolnego, który odmówił im zwrotu skarbu, pod pozorem, iż mu skradziono takowy. C. k. żandarmerji powiodło się znaleźć w piwnicy u Podgórczyka 50 dukatów.

Ucieczka z więzienia. — Z więzienia sądu śledczego w Nowym Targu uciekło dwóch niebezpiecznych ludzi: Antoni Panczakiewicz, zegarmistrz z Nowego Targu, za kradzież i przeniewierzenie uwięziony; ma lat 50, wzrostu średniego, smugły, włosy ciemne, oczy siwe, mówi także po łacinie. Jan Strzep z Maryszyny pod Nowym Targiem, za podrabianie banknotów uwięziony; ma lat 20, niski, smagły, bardzo blady, włosy ciemne, modre oczy, mówi także po niemiecku.

*** Przez wypadki na kolejach żelaznych** okaleczało w Austrji w ciągu roku 1771 ogółem 480 osób, z tych 200 osób poniosło śmierć. Ze służby kolejowéj zginęło 118 osób, okaleczało 222, razem 340. Na $8^1/_4$ mili przestrzeni każdéj kolei wypada 1 okaleczały lub zabity. Z podróżnych zginęło 5, ranionych 17; osób trzecich zginęło 76, ranionych 41.

Jak wykształcony i liberalny naród niemiecki szanuje nasze prawa. — W sprawie języka, którym ma się przemawiać na powiatowych konferencjach nauczycieli, wydała rejencja poznańska z dnia 6 b. m. następujące rozporządzenie: „Podług wręczonego nam sprawozdania widzimy, że na konferencjach nauczycieli wszelkie sprawy toczą się w polskim języku. To nie zgadza się z przepisami państwowemi. Zwracamy więc uwagę na to, że o wszystkich tematach, z wyjątkiem religijnych, tylko w niemieckim języku mówić i rozprawiać można.

Muzyka kościelna w Warszawie. — *Kurjer Warszawski* pisze: „Muzyka kościelna coraz bardziéj w Warszawie się rozszerza, tak, że obecnie nie ma już prawie kościoła, przy którymby nie istniał chór amatorski, lub stały, złożony z artystów jak w katedrze św. Jana. Pierwszym założycielem w Warszawie chóru amatorskiego kościelnego, był Józef Krogulski,

---

niekontent ze śpiewów i wesołości, która dolatywała z ulicy do jego uszów.

Całe rano nie wychodził z domu. Po obiedzie wyprawił córkę z domu, która chętnie przyjęła ten rozkaz, bo właśnie miała prosić ojca o pozwolenie wyjścia. Po jéj oddaleniu niektórzy robotnicy poczęli schodzić się do mieszkania mruka i tam zamknąwszy się, naradzali się i coś knuli. Uradzono, że wieczorem podczas uczty kilku wystąpi z żądaniami podwyższenia płacy, a gdy stary Schmidt odmówi, czego byli pewni, wtedy zbuntują rozochoconych robotników i rzucą się na właścicieli.

— Ty będziesz z nami? spytał mruka jeden z robotników.

— Nie, ja nie mogę. Zostanę na uboczu, ale wam pomogę lepiéj, niż gdybym był z wami.

— W jaki sposób?

— Żobaczycie. To moja rzecz.

Robotnicy nie pytali więcéj; znali nienawiść mruka do Schmidta i wierzyli, że ich nie zawiedzie.

Po ich odejściu Jakób długo stał w oknie i w ponurém milczeniu przysłuchiwał się radosnym śpiewom dochodzącym go zdaleka.

— Cieszcie się, śpiewajcie mu. Uśpijcie tém jego czujność. Będzie on miał gorzkie przebudzenie — i on i ojciec.

[illegible] chwili namysłu rzekł:

[illegible] możeby syna ocalić? On ocalił [illegible] moje. Ale jak? Nie ma [illegible]n pokutować za ojca. Powiedziałem sobie zniszczę ich — więc zniszczyć muszę. Nie chciał on być moim szwagrem, to ja będę czém inném dla niego. Siostra zeszła na psy — on zejdzie na dziada.

Pomimo takiego odgrażania się, widać było pewne wahanie w twarzy Jakóba w miarę, im chwila stanowcza bardziéj się zbliżała. Czuł całą ohydę postępowania swego względem Schmidta i choć wmawiał w siebie, że ma prawo mścić się na nim za krzywdę, jakiéj doznał od niego, to jednak głos wewnętrzny osłabiał to przekonanie. Prawda, że odmówieniem ręki siostry zadrasnął Schmidt głęboko serce jego, bo Jakób kochał niezmiernie tę dziewczynę. Ale od tego czasu tyle już lat minęło, że Jakób mógł zapomnieć o tej urazie i miłość z nienawiścią miały czas w proch się rozlecieć. Jakóba już nie to właściwie jątrzyło, ale to, że człowiek, którego on nienawidził, zbogacił się tak bardzo, że mu się wszystko szczęśliwie wiodło. To go bodło, to podsycało nienawiść jego. Ani dobrodziejstwa jakich doznawał, ani podwójne uratowanie jego i córki jego przez Adolfa, nie mogło ułagodzić i zniweczyć mściwości jego, owszem w miarę ich dobrodziejstw nienawiść jego rosła; do wściekłości go to doprowadzało, że tyle winien ludziom, których niecierpiał. Nienawiść jego przechodziła w szał, w rodzaj zaślepienia. Widząc jak każde złe, które im chciał wyrządzić, obracało się na jego szkodę, jak chcąc ich z dymem puścić, o mało własnéj nie stracił córki, a kopiąc dołki pod nimi, sam w nie wpadł i z tych nieszczęść oni dopiero ratować go musieli; — rozpalał się coraz to większym gniewem. Szukał sposobów, któremi mógłby dosięgnąć tych ludzi, nasycić zemstę swoją. Może, gdyby mu się to było udawało, uspokoiłby się, żałował nawet tego. Niepowodzenie pobudzało go do coraz nowych wysileń, w miarę im mniéj miał powodów nienawidzić ich, zaciekłość jego stawała się większa, chciał bowiem nią zagłuszyć głos sumienia, co go zatrzymywał i odradzał.

Jakób jak mógł i umiał oszukiwał siebie, by się nie zrzec zemsty, którą karmił się od lat tylu. I dziś wmawiał w siebie, że buntując lud przeciw Schmidtom, mści się słusznie na nich za własną krzywdę.

Ze zmierzchem wyszedł z domu wziąwszy ze sobą parę garści słomy oblanéj żywicą. Miał zamiar ukryć się z tém w pobliskich budynkach Schmidta i podpalić takowe, skoro będzie miarkował, że nadejdzie stosowna chwila do zrobienia popłochu i zamieszania.

Tém chciał pomódz wspólnikom swoim i ułatwić rozpoczęcie buntu.

X.

Podczas gdy Jakób przygotowywał skrycie zgubę obydwom Schmidtom, córka jego drogą koło zarośli spieszyła do parku. Na znak przez nią dany, służący otworzył furtkę i wpuścił dziewczynę do ogrodu — służący był już stary i jak gołąbek siwy. Baron osadzil go tutaj na łaskawym chlebie, oddając go na usługi swéj siostrzenicy, do któréj stary Mateusz był niezmiernie przywiązany. Miał domek swój niedaleko furtki, a jedynym obowiązkiem jego było otwierać i zamykać furtkę, jakoteż zamiatać stancje, w których w dnie niepogodne musiała się dziatwa przychodząca z fabryki uczyć. Dziatwa lubiła bardzo starego Mateusza, bo był zawsze uśmiechnięty, wesoły i każdemu dał dobre słowo. Najwięcéj tych słów dostawało się Salusi; może dla tego, że to była ulubienica panny Zofji, a stary Mateusz podzielał zupełnie sympatje swéj pani i kochał to, co ona kochała, a nienawidził czego ona nie lubiła. — To też i teraz z dobrotliwym, przyjemnym uśmiechem przywitał wchodzącą dziewczynę i spytał:

— Znowu się tu włóczysz — ty, ty, nic dobrego.

Salusia pokłoniła mu się i uśmiech za uśmiech oddała.

— Cóż to sama dziś przychodzisz? — spytał znowu Mateusz — a gdzież twoje drobiazgi?

— Zostały w domu, dziś u nas swięto i uroczystość.

— O! a ja myślałem, że wy chyba nigdy nie świętujecie. Tak tam u was wiecznie turkocze, wiecznie roboty słychać.

— Dziś u nas imieniny panicza?

— Panicza? — Cóż wy to za panicza macie?

— Syn naszego właściciela.

— To tak mów — syn fabrykanta a nie żaden panicz.

Mateusz tem nazwiskiem raczył tylko herbowne dzieci.

— No, idź wytłumacz się dobrodziejkom, które są bardzo zdziwione.

Saluzia poszła ku ochronce, gdy naraz w alei zobaczyła swoją opiekunkę pannę Zofią galopującą na arabczyku. — Zofija gdy ją spostrzegła, zatrzymała konia i powtórzyła Salusi to samo pytanie, jakie jéj już zadał Mateusz, dla czego sama dziś przychodzi.

— U nas dziś uroczystość — odrzekła — imieniny młodego pana. Świętujemy więc, a wieczorem będzie uczta. Ja przyszłam tylko na chwilę powiedzieć to panience i prosić o bukiet.

— Więc dziś imieniny jego — spytała z zajęciem Zofja — tego, co ci życie uratował?

— Tak, tego i dlatego chciałam panienki prosić o kwiaty.

— Tu nieładne kwiaty. Poślę po piękniejsze do pałacu. Taki człowiek wart pięknych kwiatów. Chodź za mną, napiszę list do wuja.

Skierowała konia ku letniemu pałacykowi i jechała stępo, aby nie wymijać dziewczyny.

Zalusia była przedmiotem szczególniejszéj opieki i względów Zofji. Roztrzepana i żywa dziewczyna miała anielskie serce i lubiła opiekować się biednemi. — Wybór padł przypadkiem na córkę dozorcy. Jéj to nawet zawdzięczała baronówna myśl założenia ochronki. Stało się o tzaś w ten sposób:

Jednego dnia baronówna przechadzając się po parku, usłyszała z drugiéj strony parkanu prześliczny a donośny głos. Rozciekawiona zbliżyła się do parkanu i przez szpary zobaczyła piękną dziewczynę biednie ubraną, która otoczona kilkunastoma dziećmi bawiła się z niemi, śpiewając im różne pieśni; to znowu opowiadając im jakieś historyjki. Baronówna nie namyślała się długo. Nie umiała czekać: to co jéj się podobało, chciała mieć natychmiast. Tak ją przyzwyczajono.

Dziewczyna jéj się spodobała, głos jéj należał do rzadkich altowych głosów. Zofja więc postanowiła zająć się młodą dziewczyną i zaraz rozpoczęła z nią przez parkan rozmowę, przy końcu któréj kazała dziewczynie jutro o tym czasie przyjść do bramy parku. Lokaj czekał tam już na nią i zaprowadził do letniego domku.

Baronówna po bliższéj rozmowie jeszcze bardziéj przylgnęła do dziewczyny, gdyż ta okazywała wiele sprytu, a przytém łagodności i uczucia. Baronówna nazwała ją przytulijką dla jéj serdecznego i lgnącego do ludzi charakteru. Postanowiła zająć się jéj losem i w tym celu wysłała swego lokaja Mateusza do jéj ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

utalentowany fortepjanista i kompozytor, który utworzył chór taki przy kościele Pijarów. Krogulski zmarł niestety przedwcześnie dla sztuki, bo w 27 roku życia. Od d. 9 stycznia 1842 r. przewodnictwo chóru pijarskiego objął p. Wacław Prochazka, członek orkiestry teatru wielkiego i nauczyciel muzyki i śpiewu. Tym sposobem p. Prochazka przeszło już lat 30 bez przerwy jest dyrektorem jednego i tego samego chóru.

P. Stanisław [illegible]sser, nadworny artysta teatru petersburskiego, uczeń Jana Królikowskiego z Warszawy, zaangażowany został do nadwornego teatru w Wiedniu.

Do uniwersytetu w Zurychu uczęszcza obecnie 80 Rossjanek.

Zwycięstwo gołębi. — *Times* pisze, że z wysłanych dnia 26 czerwca z pałacu kryształowego gołębi pocztowych, niektóre przybyły już do Brukselli o godz. 5 min. 28 po południu, gdy tymczasem telegram z zawiadomieniem o ich wysłaniu, natychmiast wyekspedjowany, odebrany został dopiero o godz. 5 min. 30.

Wypadki śmierci gwałtownéj w Londynie i Nowym Jorku. — W Londynie na ludność 3,251,000 osób wynoszącą, liczba śmierci gwałtownych w pierwszych trzech miesiącach r. b. wynosiła 639; w New-Yorku na ludność 942,300 w tymże samym czasie wynosiła tygodniowo 33, co w trzy miesiące daje około 429. Biorąc te cyfry za postawę rachunku, możnaby powiedzieć, że przez rok na 19,000 osób ginie śmiercią gwałtowną w Londynie osób 8, w New-Yorku 18.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 20 lipca pochmurno, chłodno; termometr od 9.8 doszedł do 16.8 R. Dnia 21 pogoda; termometr od 8.0 doszedł do 16.4 R. Barometr prawie bez ruchu; rano o 6 dnia 22 stan jego był 331.27, termometru 8.4 R. Wiatr północno-zachodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Wład. hr. Wodzicki wł. d. z Niedźwiedzia; Juljan Zubrzycki wł. d. z Rabki; A. Dunin ob., Roman Kucieński wł. d., z Kongresówki; B. Hainkes fabr. z Bilska; Józef Bromowsky z Pragi; G. Kronacher kup. z Hamburga; Izabella hr. Łubieńska wł. d. z Warszawy.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* August v. Rosenberg z żoną oficer ros., Feliks Sobański wł. d., Teofila Kleine emerytka, Józef Roczkowski ob., Juljusz Freisler z żoną urz., z Warszawy; Jan Szwejkowski ob. z Rossji; Adam i Emil Obertyńscy wł. d. ze Stronnibab; Ant. Popiel ob., Józef Krasiński ob., Jan Bieliński dr. med., Żelisław Wędrychowski z żoną wł. d., z Kongresówki; Ludwika Wiśniewska ob. z Kalisza; Marja hr. Mycielska wł. d. z Poznania; Aleks. Bzowski wł. d., z Racławic; Ryszard Koch kup. z Lipska; Antoni Romanow kupiec z Petersburga; Henryk Kellermann fabr. z Bilska; Albert Rachner z Wrocłewia; Aleks. Furowicz dr. med. z Grodna.

Wiadomości urzędowe.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbu nadała posadę poborcy przy ubocznym urzędzie cłowym w Berlinie Tytusowi Zajączkowskiemu poborcy urzędu cłowego w Zabrzegu.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbu mianowała Antoniego Bartoscha oficjała podatkowego I kl., prowizorycznym kontrolerem podatkowym III klasy.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 16 lipca:

List gończy. Krakowski sąd krajowy ściga Ign. Olczyka z Wielunia, gub. piotrkowskiéj, 27 lat liczącego, rymarza, zbiegłego z więzienia dnia 11 b. m.

Konkursa. Krajowa rada szkolna ogłasza konkursa na następujące posady nauczycielskie: przy szkole głównéj w Rzeszowie z płacą 367 zła. 50 c., prezentuje gmina Rzeszów. Dalej przy szkołach ludowych: w Jaworowie okr. szk. Przemyśl, posada pomocnika nauczycielskiego, płaca 200 zła., prez. gmina Jaworów. W Janowie starym, okręg szk. Przemyśl, płaca 180 zła. i 6 sągów drzewa, prez. gr. kat. konsystorz w Przemyślu. W Zakliczynie-Lanckorońskim, okręg szk. Bochnia, posada pomocnika nauczycielskiego z płacą 150 zła. i 24 zła. na mieszkanie, prezent. miejscowy ks. proboszcz wspólnie z gminami do szkoły konkurującemi. W Bolechowie, posada dyrektora z płacą 500 zła., prezent. gmina Bolechów. W Dernowie, z płacą 210 zła., 4 sągi drzewa, prez. gmina. W Ożydowie, z płacą 76 zła. 30 c., 12 korcy zboża, 1 morg 310 kw. sążni ogrodu i opał, prez. gmina z obszarem dworskim. W Banuninie, okr. szk. Złoczów, z płacą 100 zła., 15 mierzyc żyta, 15 mierzyc hreczki, 200 sążni ogrodu i opał, prez. gmina z miejscowym plebanem. W Kozłowie, z płacą 105 zła., 14 mierzyc zboża, 4 zła. na pauszale i 3 sągi drzewa, prezentuje gmina wspólnie z dworem. W Rzepniowie, okr. szk. Złoczów, z płacą 117 zła., 17 mierzyc zboża, 4 sągi drzewa i 50 kw. sążni ogrodu, prez. gmina. W Białobożnicy okr., szk. Czortków, z płacą 200 zła., z dodatkiem 37 zła. 35 c. na opał, stróża i wydatki szkolne, w ziemi 1/10 morga ogrodu, czasowo 5 zła. i 2 korce zboża od proboszcza miejscowego, prez. gmina. W Bilezu, okr. szk. Czortków, z płacą 350 zła., 14 fur gałęzi na opał, prez. Adam ks. Sapieha. W Czernelicy, okr. szk. Czortków, z płacą 238 zła., 1 morg w ziemi, 3 zła. czasowo od proboszcza miejscowego, prez. gr. kat. konsystorz. W Germakówce, z płacą 262 zła. 50 c., 10 zła. na wydatki szkolne i sągi drzewa, prez. gr. kat. konsystorz. W Iwaniu pustem, z płacą 189 zła., ogródek 1/4 morga, 6 zła. w dodatku na potrzeby, 8 korcy w zbożu, czasowo od proboszcza miejscowego 5 zła. 25 c. i 2 korce zboża, prez. gmina. W Korolówce, z płacą 154 zła., 12 zła. na stróża, dwór daje 10 korcy zboża, 14 fur opału i 2 morgi pola, prez. Alfred hr. Borkowski.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Program wystawy pszczelniczo-sadowniczo-jedwabniczéj, w Horodence w dniach 26, 27 i 28 sierpnia 1872 odbyć się mającéj.

Z polecenia i stosownie do uchwały wydziału towarzystwa pszczelniczo-sadowniczo-jedwabniczego w Kołomyi urządzi się zjazd członków tego towarzystwa i wystawa przedmiotów wymienionych gałęzi gospodarstwa, połączona z fantową loterją i rozdaniem premji w Horodence w dniach 26, 27 i 28 sierpnia rb.

Przedmioty wystawy będą następujące:

I. Dział pszczelnictwa.

1) Rasy pszczół krajowych i zagranicznych.
2) Pszczoły w rozmaitych ulach z ruchomemi i nieruchomemi plastrami i ramkami.
3) Ule próżne, maszyny i narzędzia wszelkiego rodzaju do pszczelnictwa służące.
4) Okaz ziół i nasiona miododajnych roślin, krzewów i drzew.
5) Produkta pszczelnicze: miód w plastrach, patoka, miód do picia, wiśniak, maliniak, dereniak, wosk w plastrach i topiony.
6) Rysunki i modele służące do poglądu nauki.
7) piśmiennictwo pszczelnicze.

II. Dział sadownictwa.

1) Różne gatunki szczepów.
2) Owoce świeże, suszone i smażone.
3) Narzędzia sadownicze.
4) Piśmiennictwo sadownicze.

III. Dział jedwabnictwa.

1) Drzewka morwowe i nasiona.
2) Jajeczka jedwabników i kokony.
3) Jedwab w stanie surowym i wyroby jedwabnicze.

Życzący sobie brać udział w wystawie raczą się zgłosić najdaléj do dnia 23 sierpnia rb. do p. Teodora Sucharowskiego, dyrektora szkół, który się zajmie także i umieszczeniem gości przybywających na wystawę.

Wystawa otworzoną będzie dnia 26 sierpnia o godzinie 12 po uroczystém w świątyniach miejscowych nabożeństwie w ogrodzie znajdującym się przy kościele łacińskim.

Po obejrzeniu przedmiotów wystawy wspólny obiad o godzinie 2 po południu. O godzinie 4 walne zgromadzenie członków w sali szkolnéj i rozprawy nad następującemi pytaniami:

1) Jakim sposobem można wpłynąć najkorzystniéj na rozpowszechnienie teoretycznéj i praktycznéj nauki pszczelnictwa pomiędzy ludem? — Referent Sucharowski.

2) Czy teotrję p. Mieczysława Lubienieckiego „o zapłodnieniu trutówki z trutem“ doświadczenie stwierdza? — Naumowicz.

3) Czy i o ile jest korzystne krzyżowanie naszéj krajowéj rasy pszczół z zagranicznemi? — Sławiński.

4) Jakim sposobem da się wzbudzić zamiłowanie do sadownictwa między ludem? — Lityński.

5) Jaki najlepszy i najpewniejszy sposób uszlachetnienia drzew owocowych. — Lityński.

6) Czy i o ile obrączkowanie winnéj macicy przyczynia się do wcześniejszego dojrzewania winogron? — Szmerykowski.

7) W jakich okolicach naszego kraju da się jedwabnictwo z korzyścią prowadzić? — Naumowicz.

Dnia 27 rano ocenienie przedmiotów przez komisję wystawy; o godzinie 2 po południu odczyty z pszczelnictwa i sadownictwa (Naumowicz i Lityński).

Dnia 28 rano losowanie i premjowanie, po południu wycieczka do Strzylcza.

Upraszamy uwiadomić nas do 15 sierpnia o przeznaczonych na wystawę przedmiotach i przesłać takowe pod adresem „Towarzystwo pszczelnicze w Kołomyi.“

Komitet wystawy postara się téż o zniżenie opłaty za jazdę osób i przewóz przedmiotów na wystawę na kolejach krajowych, o czém późniéj uwiadomienie w czasopismach zamieszczone będzie. Pragnący korzystać z takowego winien zaopatrzyć się wprzódy w kartę legimacyjną od komitetu wystawy, które p. Sucharowski prześle za odebraniem dotyczącego zawiadomienia i ewentualnie wykazu mających się posłać przedmiotów.

Od komitetu
wystawy pszczelniczo-sadowniczo-jedwabniczéj
w Horodence.

Ks. Jan Naumowicz przewodniczący. *Teodor Sucharowski* sekretarz.

Zachodniogalicyjska sieć kolejowa. — *Volkswirth* wiedeński donosi, że na czele konsorcjum budowy zachodniogalicyjskiéj kolei podkarpackiéj (Zagórz-Bielsk) ma stanąć towarzystwo kolei północnéj cesarza Ferdynanda.

Koleje podziemne w Wiedniu. — Utworzyło się w Wiedniu konsorcjum, które podało do ministerstwa prośbę o koncesję na budowanie tamże podziemnych kolei żelaznych na wzór londyńskich. — Konsorcjum to składa się z jednego finansisty, dwóch budowniczych i dwóch urzędników pocztowych. — Szczegółowe plany już wypracowane.

Księgosusz. — Celem zapobieżenia zawleczeniu i rozwleczeniu księgosuszu przez bydło umieszczone na paszy letniéj wydało namiestnictwo galicyjskie osobne rozprorządzenie.

Toż namiestnictwo zawiadamia, że do dnia 15 mb. ustał księgosusz w Torskiém powiatu zaleszczyckiego i w Żukowie powiatu brzeżańskiego.

Obecnie panuje ta zaraza jeszcze tylko w Skowiatynie, Lisiecznikach i Nowosiółce kostnikowéj pow. zaleszczyckiego, tudzież w Mielnicy pow. borszczowskiego, gdzie pomiędzy 1259 sztukami bydła rogatego w 30 zagrodach 13 padło, a 37 chorych i 36 podejrzanych o zarazę zabito.

Oprócz tego w trzech miejscowościach pow. zaleszczyckiego padło 69 owiec, a 289 chorych i 412 podejrzanych zabito.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od od 14 do 20 lipca).

Wiedeń 20 lipca.

△ Chociaż bank tutejszy podniósł dotychczasowe „disconto“, a nawet angielski bank w krótkim czasie drugi raz stopę procentową o 1/2% podwyższył, to tym razem ani jedno ani drugie nie wpłynęło na tutejsze stosunki finansowe, a tém mniéj na usposobienie wiedeńskiéj giełdy. Że giełda tutejsza mało dziś zważa na wysokość stopy procentowéj wielkich banków europejskich, jako regulatorów kredytu, łatwém jest do wytłómaczenia. Spekulacja w papierach austrjackich na wiedeńskiéj giełdzie od kilku miesięcy jest bardzo ograniczona. Ludzie robiący teraz interesa giełdowe, w 3/4 częściach należą do codziennych „frekwentantów“ tego zakładu, którzy spekulują na chwilowe „dyferencje“ kursów i którym obojętnie, czyli za ulokowanie kupionych efektów płacą w formie prolongacji (*Kostgeld*) 10 czy 15%, bo im chodzi głównie o szybkie rozwiązanie transakcji choćby z drobnym zyskiem. Większych spekulacyjnych grup, lub prywatnych drobnych spekulantów w znacznéj ilości, jak przedtém, dziś absolutnie niema. Faktycznie téż instytuty bankowe mało mają do czynienia w téj gałęzi interesów, t. j. w dziale prolongacji czyli brania „w kost“ na dłuższy czas obcych papierów.

Inaczéj się rzecz ma ze stanem kupieckim i handlowym, i oddziaływanie nań postanowień bankowych, jak wyżéj, co do zrównywania codziennych obligów zapomocą kredytu, czyli weksli na kilka miesięcy wystawianych. Tu się i teraz pokazuje, że podniesienie nieznaczne nawet stopy puocentowéj banku angielskiego wpływa na stosunki kredytu przemysłu i handlu austrjackiego bezpośrednio; a pokazuje się to dotykalnie w ten sposób, że ofiarowany np. weksel 10,000 guld. z terminem 3- lub 4miesięcznym dobréj firmy (ale nie bankowéj) na giełdzie już trudniéj, przynajmniéj nie z taką łatwością, niż przedtém, sprzedanym być może, skoro „eskompt“ czy w Londynie czy w Berlinie o 1/2% tylko podniesionym został; a co dla takich dobrze akredytowanych firm jest dotkliwém, że przy kupnie takiego ich wekslu, już zaraz t. z. „eskomptery“ kupieckich wekslów odciągają przy wypłacaniu gotówką sumy wekslowéj, dwa do trzy razy większą kwotę, niżeliby należało odciągać w proporcji, w jakiéj ten lub ów bankowy „eskompt“ został podniesiony.

Ta uwaga w téj chwili mi się nasunęła, bo istotnie od niejakiego czasu w świecie przemysłowym się uskarżają na widoczne utrudnienie „kredytu“ przez wygórowane żądania „eskompterów“.

Na giełdzie prolongacja nawet nie jest zbyt drogą; płacą za Kredyty 1½, za Anglo 2 złr. dziennie, a co więcéj, że łatwo ulokować po téj cenie papiery kupione.

Kursa głównych papierów spekulacyjnych w stosunku do ceny ich dość wysokiéj, małym uległy zmianom. Kredytowe akcje trzymały się ciągle około 328. Anglo o 1—2 guld. wyżéj nad 300, chociaż się były obniżyły na 298. Hypotekar-Rentenbank 217. Popytu za akcjami budowniczemi, jak poprzedniego tygodnia nie było; można powiedzieć, że, choć kurs tego tyle nie oznaczał, więcéj było ochotników do sprzedawania, niż do nabywania tych efektów.

Interymalne akcje (*Interims-Scheine*) z wpłatą 80 guld. towarzystwa budowniczego: „Kurorte-Baubank“ notowano 84 guld. 50 ct.; wiadomo, że dyrekcja zapraszając do subskrypcji, postawiła sobie kurs 92 za 80 guld., jest to więc giełdowe ażjo 2½ guld. nad powyższe, dowolnie postawione.

Na pierwszy rzut oka każdy widzi, że pomysł przeprowadzony taki, żeby w monarchji austrjackiéj w miejscach kąpielnych budować domy gościnne, restauracje, hotele i t. p. może przynieść zysk przedsiębiorcom, i pod względem humanitarnym stać się dziełem zasługi około dobra publicznego... ale to wszystko zależy od ludzi, którym powierzony będzie ster całego przedsiębiorstwa.

W Austrji szczególniéj można się abawiać, że podobne założenia natury kosmopolitycznéj, w praktyce przybiorą postać partyjną, choć tu o politykę nie chodzi. Być bardzo może, że czy dla własnéj wygody, czy bliskości, czy łatwości etc. miejsca kąpielowe już dziś dobrze urządzone, doznawać będą większéj protekcji, aniżeli inne, oddalone i w krajach nie-niemieckich położone, a tém samém, że przy drogości placu, materjału, robotnika etc. budowy się mniéj intratnemi okażą (jak np. w Wiedniu te akcyjne budowy hotelów), i dlatego dziś jeszcze powiedzieć nie podobna, czyli zaufanie *a priori* w nadwyżce kursu akcji uwydatnione, zostanie usprawiedliwione czy nie.

Konsorcja, które się były poformowały do podpędzania niektórych papierów — o czém pisałem — nie mogły sprowadzić „Anglo akcje“, „Hypothekar-Rentenb.“, a ostatecznie „Vereins-bank“ szły do góry, póki kupowali ci sami ludzie — poczém wróciła apatja; „Vereinsbank“ jednak zdołały kurs „160“ utrzymać, wyżéj więc stoją, jak „franco-austr. bank“, które to przedsiębiorstwo ma filje swoje, i gdziekolwiek o jakim interesie posłyszy, zaraz swoich agentów wysyła, żeby ubiedz drugich. „Vereinsbanku“ duszą jest Zang, a franco-austrjackiego dyrektorem Giskra. Mówią, że ostatni wpływem swym przyczynił się do powzięcia uchwały „franco-austrjackiego banku“, by pomódz „Chabrusowi“ niemieckiemu w Czechach do zakupowania dóbr ziemskich... co Niemcom przewagę nadało w kurji posiadłości większych. Ale że takie „próby“ patrjotyczno-austrjackie, a właściwie partyjne, bo centralistyczne — dużo kosztują, wiadomo — utrzymują nawet, że każdy stracił, kto w téj sprawie pomagał. Na szczęście osoby dyrygujące funduszami akcyjnemi, nigdy nie tracą ze swego.

Co do papierów rentowych, te doznały uszczerbku; więcéj jednak „Silber-Rente“. Tłumaczą tém, że przybywa każdéj „rencie pewnéj“ w Europie konkurent, to jest pożyczka francuzka. Dewizy waluty podrożały. Odnoszą i ten fakt do tego samego mianownika. Ile w Wiedniu zostanie podpisane na pożyczkę francuzką, tyle trzeba będzie zakupić wekslów na Paryż. Kantory wekslowe, ugrupowane dziś niemal wszystkie około giełdy na „Schottenring“ ciągle w swych publikacjach zapraszają publiczność do gry giełdowéj. — Jeden powiada, że u niego dużo ludzi wygrało 22 złr. na 100 za jeden miesiąc; drugi zapewnia, że kto mu powierzy nieco ze swoich funduszów, ten musi wygrać. Między innymi, z których każdy ma swoją specjalną „Revalenta arabica“, jeden mi się najbardziéj wydał naiwnym, bo ogłasza listę papierów austrjackich, które muszą pójść w górę; argument główny jest ten, że już raz kurs każdego z nich był wyższy — chociaż ten dowód bardzo słaby, jednak nietyle zadziwia, ile konkluzja wyprowadzona z publikacji tych papierów; t. j., że wprawdzie te papiery się polecają publice, ale wypada tylko je kupować kazać temu kantorowi.

Jedno towarzystwo przemysłowe, które zakupiwszy zakład gotowy i w ruchu będący pod tytułem: „Buntweberei- und Druckerei - Akcien - Gesellschaft“ zbankrutowało. Toczy się proces, z którego okazuje się, że każden brał co chciał, wystawiał weksle i t. d. a wszystko dla siebie i na swój rachunek, od dyrektora począwszy.

Weksle na Londyn były znowu poszukiwane na rachunek Tryestu, a między banknotami pruskiemi (talary papierowe) a srebrem znowu okazała się różnica około 1½%. — Srebro notowanem było 8½% agio a talary 1.65½ co znaczy 10%. Berlin więcéj sprzedawał papierów austr. i kazał sobie jakto mówią „remitować“ na Berlin, zkąd poszukiwano i weksli odpowiednich i papierowych talarów pruskich.

Jedno konsorcjum do podpędzania „Vereinsbank“ dotrzymało placu do końca i w ostatnim dniu nawet te akcje poszły na 164 Fl. prawie t. j. o 3⅙ Fl. wyżéj — w innych nie było różnicy znaczniejszéj. Kredyty 308. Angl. 301. Gal. Karl. Ludw. 242½. Lombardy 208. Napoleondory 8 złr. 88 i na końcu brakowały pr. Tag i płacono prolongację.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 19 lipca. Listy z Zagrzebia do *Pesti Naplo* konstatują, że stronnictwo unjonistyczne jest bardzo przygnębione, gdyż posłowie z głosami wirylnemi odjeżdżają, a stronnictwo we wszystkiém obejmuje kierownictwo.

Peszt 19 lipca. W sferach opozycyjnych żywią zamiar, natychmiast po ukonstytuowaniu sejmu węgierskiego, wnieść oskarżenie przeciw ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi handlu z powodu udzielenia koncesji towarzystwu posagowemu.

Peszt 20 lipca. Wspólny budżet na rok 1873 będzie już w tych dniach gotowy. Ministerstwo wojny uzasadnia swe większe żądania pomnożeniem piechoty, nowemi zakupnami i wzmocnieniem warowni.

Lloyd peszteński omawia znaczenie polityczne podróży arcyks. Wilhelma do Petersburga. Podnosi on szczególnie żywsze i ściślejsze stosunki z Rossją i skutki tychże, tudzież donosi, że arcyksiążę odjechał z carem na przegląd floty do Kronsttadtu, w czém leży widać rozszerzenie pierwotnego planu podróży.

Wersal 19 lipca. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego.) Thiers broni podatku na płody surowe i powtada: Rząd nie zamierza kierować się polityką ceł opiekuńczych, na dowód zaś pojednawczego usposobienia przyjmuje cyfrę 93 miljony ustanowioną przez komisję taryfową. Thiers konstatuje, że opodatkowanie przędziwa więcéj dotknie bogatych niż ubogich, a bynajmniéj nie podkopie bogatego przemysłu, który tylko 25 miljonów zapłaci; również i wywóz się nie zmniejszy, gdyż wyrobów francuzkich poszukują nie dla taniości, lecz dla ich przedniości. Mówiąc przytém o uprawie ziemi, powiada Thiers, że takowa w tym roku dostarczy wywozu 300 do 400 miljonów. W końcu wzywa Thiers izbę, przyjęła podatek od płodów surowych, który jest najsprawiedliwszym, najskuteczniejszym i najmniéj uciążliwy. (Mowę przyjęto z zadowoleniem.) Jutro będzie dalszy ciąg rozpraw.

Paryż 19 lipca. Opróżnienie obu departamentów Marne i Haute-Marne nie nastąpi przed wrześniem. Mówią tu stanowczo o wielkiéj rewji 100,000 wojska, która ma się odbyć w Longchamp.

Paryż 19 lipca. Między Thiersem a ministrem wojny przyszło do żywego sporu z powodu zamierzonego powołania jenerała Faidherbe'a na wysoką posadę w armji. Także i Mac-Mahon ma być przeciwny temu powołaniu.

Ateny 20 lipca. Skład nowego ministerstwa jest następujący: Deligeorgis obejmuje prezydjum i tekę spraw wewnętrznych a tymczasowo i tekę sprawiedliwości; Ypsilanti tekę spraw zewnętrznych; Christides skarbu; Grivas wojny; Drosses marynarki; Zampelios wyznań i oświecenia.

Nowy Jork 18 lipca. Indjanie zrządzają w Texas znaczne spustoszenia.

Przegląd polityczny.

Zamach na życie króla hiszpańskiego przerwał nieco ciszę obecnéj saison morte. Uwagi godném jest, że sprawcą zamachu tego nie jest jeden człowiek, ale że aż pięciu razem znalazło się zbrodniarzy, którzy się dali użyć za narzędzie do tak haniebnéj sprawy. Dzienniki wiedeńskie przedstawiają całą tę rzecz jako uknutą i urządzoną przez jezuitów. Nie wiemy o ile w tém jest prawdy, ale zdaje nam się, że jezuici, którzy raczéj zajmują się systematycznem zabijaniem ducha, systematycznem ogłupianiem społeczeństwa aby głupotę jego tém łatwiéj wyzyskiwać — zdaje nam się, że jezuici nie zajmują się takiemi bagatelami jak zamachy na monarchów, które dla nich byłyby więcéj niebezpiecznemi jak dla społeczeństwa.

Pobyt arcyksięcia Wilhelma w Petersburgu daje dziennikom wiedeńskim pochop do stawienia dobrych stosunków Austrji z Rossją. Nie podzielamy tych różowych zapatrywań. Wizyty i przyjacielskie uściski monarchów nigdy nie zmieniały i nie zmieniają faktycznych stosunków politycznych między państwami. Nie powiemy aby stosunki te między Austrją a Rossją dziś były więcéj naprężone aniżeli przedtém, ale że rozwój stosunków tych nie prowadzi do zgody ani do przymierza austrjacko-rossyjskiego, to jest rzeczą jasną. Agitacje moskiewskie w Galicji źle licują do konwencjonalnych grzeczności świadczonych sobie nawzajem przez dwory wiedeński i petersburski, a zresztą trudno przypuścić, aby Austrji się udało równocześnie zjednać sobie przyjaźń Prus i uspokoić obawy Rossji. Byłby to wielki tryumf dyplomacji austrjackiéj, w który trudno uwierzyć.

Ostatnie telegramy.

Paryż 20 lipca. Zgromadzenie narodowe obradowało dziś dalej nad ocleniem płodów surowych i przyjęło po kolei 48 paragrafów art. I, w którym wyliczone są wszystkie płody surowe, na które cło ma być nałożone.

Martel wnosi, by posiedzenia zgromadzenia narodowego odroczyć od 4go sierpnia do 15 listopada. Zgromadzenie narodowe uznaje nagłość tego wniosku.

Madryt 22 lipca. Dzienniki donoszą, że Topete zawiadomił rząd o spisku, który przypadkiem odkrył. — Gdy Topete składał życzenia królowi i królowéj, powiedziała mu królowa: „Byłeś pan dwa razy naszą opatrznością.“

Bukareszt 20 lipca. Rząd wyznaczył 20,000 franków na urządzenie zakładów kontumacyjnych w celu zapobieżenia szerzeniu się cholery.

Kursa. — Wiedeń 22 lipca, godzina 2. Srebro 109.25. — Akcje kredyt. 328.10.— Lombardy 208.50.— Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 144.—.— Akcje franko-austr. 127.50.— Napoleony 8.87.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 242.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 162.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.50. — Akcje banku 848.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 163.—. — Renta w srebrze 71.20. — Obligi indemn. galicyjskie 77.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 216.—. — Akcje anglo-banku 303.50. — Akcje kolei rząd. 338.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 182.—. — Akcje kol. Rudolfa 182.50.—. Akcje kolei pardubickiéj 178.—. — Akcje kolei północ. 211.—. — Tramway 340.50. Akcje banku budowy 125.25. — Akcje kolei wschodniéj 135.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskego 108.50. — Ogólny austrjacki bank 240.50.

Usposobienie giełdy stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 22 lipca.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 106	78	50	77	—
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —023	76	—	74	50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —029	83	50	82	—
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —03	93	50	92	—
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 040	93	75	92	25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 235	90	25	89	—
6% Listy zast. banku właść. kupon ubiegły — 035	93	75	91	75
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	244	—	241	—
„ „ Czern.-Jassy	164	—	161	—
„ banku dla h. i przem 80	—	—	—	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	97	50	94	50
Losy prem. węgierskie	109	—	106	—
Losy m. Stanisławowa	27	—	25	—
Srebro nowe austryackie	110	—	108	50
Srebro polskie stare	—	—	—	—
Srebro (obrączkowy rubel)	173	—	167	—
Ruble papier. rossyjskie	151	—	149	75
Talary pruskie	165	50	164	—
Dukat obrączkowy	5	36	5	26
20-frankówka	8	94	8	82
Półimperjał rossyjski	—	—	—	—
WIEDEŃ, 20 lipca.				
Dług państwa:				
Renta austryacka 5%	64	30	64	20
„ „ w srebrze 5%	71	20	71	10
Losy.				
Rząd. z r. 1839 całe za 100	339	—	338	—
„ „ 1839 1/5 „ 100	339	—	338	—
4% rząd. 1854 „ „ 250	94	50	94	—
5% „ 1860 całe „ 500	104	20	103	90
„ „ 1860 1/5 „ 100	128	25	127	75
Rząd. 1864 100	144	50	144	—
Como Renten za 20	26	—	25	—
5% Donau Regul. za 100	96	—	95	75
Węgier. poż. premiow. 100	108	—	107	50

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76	60	76	40
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	189	—	188	—
Clary „ 40 „ mk.	39	—	38	—
Donau Dampfschff. 100 „	100	—	99	—
Keglewicza na 10 „	18	50	18	—
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	31	—	30	—
Palfy na 40 „ mk	30	—	29	—
Rudolfa „ 10 „ wa	15	75	15	25
Salm „ 40 „ mk.	39	50	38	50
St. Genois „ 40 „ mk	30	25	29	75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26	25	25	75
Tryestu „ 100 „ mk.	119	—	118	—
Waldstein „ 20 „ „	25	—	24	50
Windischgrätz. 20 „ „	25	—	24	—
Obligacje.				
Indemniz. bukow. 5%	77	25	76	75
„ galicyjskie	77	75	77	25
„ siedmiogrodzkie	80	—	79	50
„ węgierskie	82	—	81	50
Ind. węg. z klauz. 1867	81	50	81	—
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	107	90	107	60
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 sr.	302	—	301	50
Anglo-hungaria „ 80 „	108	75	108	25
Boden Credit austr. 80 „	256	—	254	—
„ „ węg. 80 „	132	—	131	50
Centralbank austr. 80 wa.	—	—	—	—
Credit Anstalt „ 160 „	327	75	327	25
Depositenbank „ 80 „	106	—	105	50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1030	—	1020	—
„ bank czeski 100 „	—	—	—	—
Franco austr. 80 „	127	50	127	25
„ węgierskie 80 „	118	—	117	50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	95	—	93	—
„ Landsbk Lwów 80 „	—	—	—	—
Handelsbk Wied. 160 „	238	50	237	50
Hypot. galjcyjs. 120 „	—	—	—	—
Nationalbank „	850	—	848	—
Ogólnego austrjackiego „	241	—	240	—
Unionbank za 200 „	276	—	275	50
Vereinsbk austr. 80 „	163	25	162	75
Verkehrsbank 200 „	216	—	215	50
Wechslerbk wied. 80 „	314	—	313	50

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Wechslstub Gesel. 80 „	143	—	142	50
Wien. Bnk Verein 80 „	348	50	348	—
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	—	—	—	—
Akcje kolei:				
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	175	50	175	—
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182	—	181	50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	147	50	146	50
„ Westbahn 200 „	249	—	247	—
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	143	—	141	—
Elisabeth 200 mk.	249	—	248	—
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	217	25	216	75
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2112	—	2108	—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	218	50	218	—
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	242	75	242	25
Kaschau Oderberg 200 wa.	193	—	192	50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	163	25	162	75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139	75	139	25
„ na 126 srbr. 80 wa.	—	—	—	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217	—	216	75
„ lit. B. „ 200 „	187	—	186	50
Praga-Dux „ 150 „	109	—	108	50
Rudolfbahn „ 200 „	183	—	182	50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	182	50	181	50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	336	50	336	—
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	207	50	207	30
Süd-nord Verbind. 200 mk.	180	—	179	—
Theissbahn 200 wa.	264	50	264	—
Tramway wied. 200 „	335	50	335	—
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	165	—	164	50
„ Nordostbh. wa. 200 „	166	—	165	50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	135	25	135	—
Akcye przemysłowe.				
Baugesells. allg. eost 80	126	—	125	75
„ Wied. 80	209	50	209	—
Borysław. Petrol. 200	—	—	—	—
Forstprodukte 200	32	50	31	50
Hotel Wied. 200	—	—	—	—
Inneberg hut 100	183	—	182	50
Masz. cegiel. wied. 200	84	—	—	—
„ „ i bud. lwow. 80	—	—	—	—
Neub. Mariazel huty. 80	93	—	91	—
Schlöglmühle Pap. 80	119	50	—	—
Wied. pryw. Telegraf. 200	—	—	—	—

Listy zastawne.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105	50	105	—
„ „ 33 lat los 5% wa.	88	75	88	50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95	25	94	75
Galic. Tow. kred. 4%	—	—	—	—
„ „ „ 5%	82	50	82	—
„ Banku Hyp. 6%	89	70	89	30
„ Bank. Włoś. 6%	93	75	93	25
Nationalbank m. k. 5%	—	—	—	—
„ w. a. 5%	92	50	92	25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94	75	94	25
„ „ 50 „ 5½	92	50	—	—
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—	—	—
„ „ 35 „ 5%	88	25	87	75
„ „ „ sr. „ „ 5%	97	25	96	75
Węg. tow. kred. 5½%	90	—	89	50
Oblig. pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	92	70	92	40
Alföld Fiume 5% sr.	95	—	94	80
Böhm. Nordbahn 5% „	—	—	—	—
„ Westbahn 5% „	93	50	93	—
Elisabeth 5% „	94	25	93	75
„ 1869 — 70 5% „	104	50	104	—
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92	50	92	25
„ „ w. a. 5%	—	—	87	50
„ „ 5% sr.	104	25	104	—
Franz. Josef „ 5% „	101	40	101	20
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	104	—	104	—
„ II. em. „ 5% „	102	50	101	50
„ 1871. III. „ 5% „	99	25	99	—
Kasch. Oderb. „ 5% „	97	—	96	75
Lwow.-Czern.-Jassy:				
„ I. 1865 w. a. 5% „	80	—	79	80
„ II. 1867 „ 5% „	93	—	92	80
„ III. 1868 „ 5% „	83	75	83	50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	—	—	90	—
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101	10	100	85
Rudolfbahn „ 5%	99	—	98	75
Siebenbür. I. „ 5% „	93	50	93	—
Staatsbahn 500 fr. szt	131	—	130	—
Südbahn (Lombardy) „	112	25	112	—
„ złr. 200 5% sr.	95	60	95	40
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	—	—	—	—
„ „ w. a. 5% sr.	99	50	99	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90	—	89	80
„ Nrdost 300 5% „	90	30	90	15
„ Ostbhn 300 5% „	82	75	82	50
Weksle na 3 mies.				
Frankfurt skont. 3½%	93	80	93	70
Hamburg „ 2½ „	82	30	82	20
Londyn „ 2 „	111	60	111	50
Paryż „ 5 „	43	75	43	45
Monety:				
Dukat ważny	5	38	5	36
20 frank. austr.	—	—	—	—
„ francuz.	8	88	8	87
Srebro	109	—	108	75
Talar pruski	166	—	165	50
LWÓW 19 lipca.				
Akc. banku hip. gal. 100	216	—	214	50
„ „ krajow. 80	86	—	—	—
Listy zast. galic. 5%	82	40	82	—
„ „ „ 4%	75	60	75	10
„ banku hip. 6%	89	80	89	40
„ „ włościan 6%	94	—	93	10
Obligi ind. galicyj. 5%	77	90	77	40
Półimperjał ros.	9	10	9	—
Rubel srebrny obrączk.	1	80	1	70
„ papier.	1	51	1	49
WARSZAWA 17 lipca.	Rs.	k.	Rs.	k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7	37	7	36
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88	13	87	90
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	98	78	98	55
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	96	50
„ „ warsz.-bydg.	76	—	75	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	119	50
Listy zast. serji 1.. 4%	94	—	93	70
„ „ „ 2.. 4%	93	—	92	65
kupon ubiegły	—	27	—	—
„ „ nowe 5%	92	90	92	60
kupon ubiegły	—	34	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	90	78	60
kupon ubiegły	—	51	—	—
BERLIN 20 lipca.	talar.		talar	
Oblig kol. rumuń. 7½%	—		45¼	

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	—	7.3	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow.	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7.—	9.
w *Mysłowicach:* krak.	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak.	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak.	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Nr. 4173.

Obwieszczenie.

W Chrzanowie opróżniona jest posada rabina, który pobiera rocznéj pensyi 600 złr., wolne pomieszkanie i jest obowiązany do prowadzenia protokółów metrykalnych.

Według §. 8 statutu komisyi organizacyjnéj wolnego miasta Krakowa i jego okręgu do L. 1358 z r. 1817, mają udowodnić ubiegający się o tę posadę, że umieją czytać, pisać i rachować po polsku i odbyli kurs nauk w szkołach gimnazyalnych krajowych lub zagranicznych.

Wybór nastąpi przez mieszkańców gminy wyznaniowéj Chrzanowskiéj w dniu 17 października 1872 r. w obecności c. k. komisarza powiatowego, którym się kandydaci przedstawić mają.

C. k. Starostwo zaprasza niniejszém chcących się ubiegać o tę posadę, aby swe podania alegatami poparte do ostatniego września 1872 r. w drodze dotyczących c. k. Starostw tutaj nadesłali.

Chrzanów, d. 16 lipca 1872 r.
3398(1-3)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.